OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 z odb. w Adm.
2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. Kraków, Niedziela 23 stycznia 1938 r. Nr. 22

Ślub króla Egiptu

Tradycyjne uroczystości przy współudziale warstw najbiedniejszych

KAIR. Cały Egipt uroczyście święcił dzień zaślubin króla Faruka z p. Faridą Zulficar. Zarówno stolica, jak i kraj cały przybrały wygląd odświętny przez bogatą dekorację gmachów, wieczorem zaś dzięki wspaniałym efektom iluminacyjnym.

Program uroczystości ślubnych zgodnie z przepisami religijnymi Koranu, jak i zgodnie z tradycją, nacechowany jest wybitną troską o współudział najbiedniejszych warstw ludności.

W miastach, a szczególnie w Kairze, wyasygnowano ze szkatuły królewskiej znaczne fundusze na rozdawnictwo obiadów dla ubogiej ludności, w ogrodach urządzane są zabawy i widowiska dla ludności.

Instytucje społeczne, jak również i przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe prześcigają się nawzajem, by w dniu ślubu królewskiego, jak najgodniej wystąpić w tradycyjnej akcji dobroczynnej. Urządzane są przyjęcia dla ubogich, rozdawnictwo odzieży, rozdawane są wsparcia itd.

Wczoraj w południe w pałacu Kubba odbyło się uroczyste podpisanie aktu ślubnego. Na uroczystość tę przybyła rodzina królewska, rodzina panny młodej, członkowie najwyższej rady uczonych teologów, prezes Trybunału Kanonicznego Szari, rząd w pełnym składzie, dostojnicy dworscy.



Król Faruk I-y w towarzystwie Mustafy al-Maraghi, rektora Al Azharu (najwyższego dostojnika religijnego w Egipcie), który spisał akt małżeństwa króla.

Akt ślubny sporządził Mustafa al Maraghi, rektor Al-Azharu. Pierwszy złożył podpis król Faruk, a za narzeczoną akt ślubny podpisał jej ojciec.

Po podpisaniu aktu ślubnego, wszystkie osoby nie należące do rodziny królewskiej i rodziny królowej Faridy opuściły pałac z wyjątkiem dostojników dworskich, rektora Al-Azharu i świadków obu stron. W chwilę potem do pałacu królewskiego przybyła królowa ubrana we wspaniałą białą suknię ślubną. Towarzyszył jej orszak druhen.

Na stopniach pałacu powitali przybywającą królową dostojnicy dworscy i przeprowadzili ją do sali, w której oczekiwali członkowie obu rodzin i król Faruk.

Ta część uroczystości odbyła się w obecności pań, gdyż podpisanie aktu ślubnego, jako uroczystości o charakterze religijnym, odbywało się bez udziału kobiet.

Zakończenie uroczystości ślubnych obwieściła salwa honorowa z dział ustawionych na dziedzińcu zamku królewskiego.

Po ślubie odbył się obiad w ścisłym gronie rodzinnym.

Szczegóły uroczystości ślubnych króla Faruka nie są publikowane zgodnie ze zwyczajami egipskimi, uznającymi małżeństwo królewskie za akt ściśle prywatny, mający znaczenie dla państwa tylko pośrednie, ze względu na sprawę następstwa tronu. To też uwaga społeczeństwa skupiona jest na zewnętrznej stronie dekoracyjnej uroczystości, a nie na szczegółach.

Wieczorem Kair i wszystkie statki na Nilu były wspaniale iluminowane. W ogrodach publicznych odbywały się widowiska z udziałem orkiestr, występami pieśniarzy i poetów, a w specjalnie postawionych olbrzymich namiotach wydawano ludności jedzenie.

Nastrój wszędzie panował podniosły i radosny. Zachwyty wzbudzały wspaniałe dekoracje i ognie sztuczne. Na uroczystości przybyło wielu beduinów z pustyni przybranych w malownicze stroje.

Regent Horthy i premier Goering
przybędą w lutym do Polski

Jak się dowiadujemy, w dniu 6 lutego r. b. przybędzie do Polski i zabawi przez dwa dni regent Węgier adm. Horthy, który, jako gość P. Prezydenta Rzplitej, weźmie udział w polowaniu w Białowieży.

Również w Białowieży polować będzie premier pruski gen. Goering. Wizyta jego wyznaczona została na dzień 11 lutego.

Dzień imienin P. Prezydenta R. P.
wolny od zajęć szkolnych

Minister Oświaty zarządził, iż dzień 1 lutego, na który przypadają imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, jako wolny od nauki szkolnej, należy wyzyskać na uświadomienie młodzieży o roli Pana Prezydenta jako pierwszego obywatela Państwa Polskiego, reprezentującego majestat Rzeczypospolitej i o trudzie życia Dostojnego Jubilata poświęconego służbie Ojczyźnie i pracy naukowej.

Szkolne uroczystości powinny być poprzedzone nabożeństwami szkolnymi.

Deklaracja rządu prem. Chautemps
Obrona narodowa i reformy społeczne

PARYŻ. Główne linie przyjętej wczoraj przez Radę Gabinetową deklaracji rządowej zgodne są, jak słychać, z oświadczeniem premiera Chautemps, ogłoszonym po utworzeniu rządu.

Na wstępie deklaracja składa hołd podjętej przez Bluma próbie utworzenia rządu zjednoczenia narodowego dokoła Frontu Ludowego i wskazuje, że ustąpienie poprzedniego rządu nie było bynajmniej wynikiem zatargu doktrynalnego.

Deklaracja stwierdzić ma podobieństwo poglądów nowego gabinetu z poglądami dwóch poprzednich rządów.

W dziedzinie spraw finansowych deklaracja potwierdzić ma wolę rządu utrzymania wolności walutowej i kontynuowania dzieła uzdrowienia finansowego podjętego przez ministra Bonnet.

Ponadto rząd zapowiedzieć ma, iż osiągnięte reformy społeczne nie będą dotknięte i że w dalszym ciągu stosować będzie program, ustalony przez blok ludowy w miarę, jak pozwolą na to okoliczności.

W przyszłym tygodniu rząd złożyć ma ramowy projekt kodeksu pracy.

Co się tyczy polityki zewnętrznej, to utrzymanie ministra Delbos w M. S. Z. jest dowodem iż rząd nie pragnie zmieniać swej polityki, kierowanej tradycyjnymi zasadami.

Jednym z ważniejszych punktów deklaracji ma być zapowiedź wzmocnienia obrony narodowej.

„Srebrny wilk"
dla woj. Grażyńskiego

W ambasadzie brytyjskiej w Warszawie odbyło się wczoraj uroczyste wręczenie przewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego wojewodzie dr. Michałowi Grażyńskiemu „srebrnego wilka", t. j. najwyższej odznaki skautowej.

Wysokie to odznaczenie nadał przewodniczącemu Z. H. P. twórca międzynarodowego skautingu, naczelny skaut świata gen. lord Robert Baden - Powell.

Frank francuski załamał się
Niemcy szykują nową niespodziankę?

PARYŻ. — Wczoraj wieczorem kurs franka francuskiego nagle załamał się.

Zniżkę kursu franka zanotowano nie tylko w Paryżu, ale i w Londynie. Komentarze z kół miarodajnych przypisywały to nagłe załamanie kursu franka, które pod koniec wieczora zostało częściowo wyrównane, faktowi, że posiedzenie Rady Ministrów, wyznaczone na godz. 17-tą, zostało opóźnione o całą godzinę.

W związku z tym opóźnieniem pojawiła się na giełdzie pogłoska, że ministrowie resortów finansowych zażądali opóźnienia obrad, aby zbadać przyczyny nagłego spadku franka i że sytuacja finansowa stała się niespodziewanie znów bardzo poważna.

Obok tego jednakże w kołach giełdowych spadek franka przypisują alarmującej pogłosce, puszczonej wczoraj przez „United Press", twierdzącej, jakoby ambasada francuska w Berlinie miała poinformować gabinet paryski o szykowaniu rzekomo przez Niemcy nowej niespodzianki w rodzaju okupowania Nadrenii.

Ambasada francuska w Berlinie wiadomości tej kategorycznie zaprzeczyła.

Warszawa zwycięża Rzym 9:7
Sobkowiak triumfuje nad mistrzem Europy Sergo

(m) Reprezentacja Rzymu, a ściślej państwowa ósemka Italii opuszcza Warszawę, pokonana przez zdekompletowany zespół stolicy.

Jeśli Włosi mogą gęsto tłumaczyć się, że brak było w ich szeregach Facchina, Warszawa ma na to bardziej „zbiorową" odpowiedź: oto stolica musiała zrezygnować aż z 3-ch asów: Czortka, Woźniakiewicza i Kolczyńskiego.

Włosi przegrali zasłużenie, a gdy dodamy, że podarowano im punkt w wadze muszej, wartość zwycięstwa Warszawy urasta o jeszcze kilkadziesiąt procent.

Zawody nie stały na wysokim poziomie. Ale niespodziankę o posmaku sensacji europejskiej zgotował Sobkowiak, który pokonał mistrza Europy Sergo. Sobkowiak zademonstrował klasyczny boks defensywny, poparty często wspaniałymi atakami.

Sobkowiak w czas stanął na ringu i obecnie kpt. PZB nie będzie się już niepokoił o wagę kogucią na mecz z Niemcami.

Podkreślić również należy poprawę formy u Rotholca, który rewanż z Nardecchim wygrał, ale otrzymał tylko remis. Jest to „zasługa" sędziego polskiego!

Wynik walk:

Rotholc ma przewagę nad Nordecchim w I-ej i III-ej rundzie. Ogłaszają remis. Sobkowiak, po błyskotliwie przeprowadzonej walce, zwycięża Sergo; Małecki był za słaby dla Montanarii i przegrywa zasłużenie; Rosenblum zdobywa punkty walkowerem; Pittori zwycięża po chaotycznej walce Błażejewskiego; Całka ulega Binneziemu; Neuding wygrywa z Ferrazinim, a Doroba I zwycięża Lazariego.

Ogólny wynik 9:7 na korzyść Warszawy.

Sędziowali w ringu słabo p. Czernik (Łódź), na pkt. Fanto (Włochy), Derda (Poznań) i Słabicki (Warszawa).

Walka o Teruel trwa dalej
Dwudniowe ataki powstańców bez wyniku

PARYŻ. Havas donosi z Barcelony, że natarcie powstańców pod Teruel nadal napotyka na silny opór.

Trwające od dwóch dni uderzenia wojsk gen. Franco, pomimo poparcia artylerii, czołgów i lotnictwa, nie doprowadziły do przerwania frontu wojsk rządowych.

Wzgórza, dominujące nad okolicą, są silnie umocnione i wojska gen. Franco nie zdołały dotychczas nimi owładnąć.

Z pogranicza francuskiego donoszą, że kilka samolotów powstańczych bombardowało wczoraj m. Figueras.

12 godzin muszą pracować handlowcy

Wywiad z p. St. Majkowskim, sekretarzem Zw. Prac. Handl., Przem. i Biur.

— Ubiegły rok 1937 był czasokresem wielkiego ożywienia w świecie pracy, tak pod względem masowego napływu nowych członków do organizacyj zawodowych, jak również podejmowanych i przeprowadzanych przez te organizacje licznych akcyj, zmierzających zawsze do poprawy nad wyraz ciężkiego dziś bytu ludzi pracy — mówi nam sekretarz Związku Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych, p. St Majkowski.

— Wśród nowych członków z radością należy powitać znaczny odsetek młodzieży, która po raz pierwszy zaczęła pracować i samodzielnie zarobkować. Świadczy to o nabytym ostatnio dużym uświadomieniu tej młodzieży i równocześnie podkreśla zaufanie jej do organizacyj zawodowych.

Dotychczas przecież było inaczej! Młodzież na ogół nastawiona była wrogo do organizacyj nie przez nią kierowanych i przystępowała chętniej do młodych związków, które w większości wypadków pod płaszczykiem zawodowym uprawiały... „politykę"!

Związek nasz nie mógł wobec takiego stanu rzeczy liczyć na popularność wśród młodych, bo liczy już sobie z górą pół wieku istnienia i stroni zdecydowanie od wszelkiej polityki.

Kobiety stanowią również poważny odsetek wśród nowych członków.

Mając tak znacznie wzmocnione szeregi, Związek nasz mógł podjąć i przeprowadzić akcję, zakrojoną na b. szeroką skalę, w przedsiębiorstwie Standard — Nobel, gdzie pracownicy — po 21 dniach akcji, w czym było 14 dni walki strajkowej — otrzymali należne im odszkodowania i odprawy w stosunku do przepracowanych lat.

— Nie była to chyba jedyna tego rodzaju akcja Związku handlowców w roku 1937?

— Naturalnie! Przytaczam jednak tylko tę akcję dlatego, że zasługuje ona na szczególne wyróżnienie. Wszystkich było zbyt dużo, aby omówić je w krótkim wywiadzie.

— Jakież więc są te szczególne cechy akcji w przedsiębiorstwie Standard — Nobel?

— Była ona pierwszą akcją w Polsce, w której zgodnie brali udział pracownicy umysłowi i robotnicy. Wysunięte żądania były jednakowe i dla jednych, i dla drugich. Wreszcie objęła ona wszystkich w Polsce pracowników biur rafinerii nafty i składów, a za tym z górą 800 osób.

— Związek panów, jak wynika z brzmienia jego nazwy, zrzesza trzy rodzaje pracowników, może za tym zechce pan łaskawie omówić kolejno ich obecną sytuację?

— Właśnie o tym chciałem z kolei mówić. Otóż Związek nasz grupuje ludzi najbardziej chyba upośledzonych, jeżeli chodzi o czas i warunki ich pracy. Szczególnie odnosi się to do pracowników gałęzi winno-kolonialnej, spożywczej i pokrewnych.

Na podstawie przeprowadzonej przez nas ankiety, mogę stwierdzić, że czas pracy tej kategorii pracowników wynosi przeciętnie 12 godzin na dobę. Są to warunki pracy nie spotykane w żadnym innym zawodzie. To też od szeregu lat zagadnienie to wybija się na czoło naszych prac.

Tak więc obecnie pertraktujemy odnośnie tych bolączek oraz zawarcia umowy zbiorowej ze Stowarzyszeniem Kupców i sądzimy, że w niedługim czasie uda nam się osiągnąć pożądany cel.

W dalszych zamiarach Związku jest rozszerzenie akcji o umowy zbiorowe i na pracowników biurowych, a przede wszystkim — zatrudnionych w przemyśle. Realizacja tego zagadnienia nie zależy jednak tylko od Związku, lecz również w dużej mierze od samych pracowników, od ich uświadomienia, solidarności i gotowości do jak największych ofiar na rzecz zbiorowości.

Zamierzamy również w roku bieżącym rozpocząć na szeroką skalę akcję organizacyjną wśród młodzieży nie tylko pracującej, ale i takiej, która po skończeniu szkoły jeszcze nie zaczęła pracować wobec panującego bezrobocia.

O tereny dla polskich kolonistów

BUENOS AIRES. Donoszą z Santiago de Chile, że przedstawiciele rządu polskiego odbyli z ministrem urzędu ziemskiego dłuższą konferencję, na której omawiano możliwości kolonizacji południowych połaci kraju przez kolonistów polskich.

Weterani z 1863 r. u Prezydenta

z okazji 75-tej rocznicy Powstania Styczniowego

Z okazji obchodu 75-ej rocznicy Powstania Styczniowego wczoraj o godz. 11-ej Pan Prezydent R. P. przyjął na audiencji w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego 16-tu weteranów z Warszawy i prowincji, biorących udział w uroczystościach jubileuszowych wraz z przedstawicielami komitetu obchodu 75-lecia z gen. Góreckim, gen. Kołłątaj - Srzednickim, wiceprezydentem m. Warszawy Ołpińskim i mjr. Wąsowiczem na czele.

Weteranom towarzyszyły opiekunki i opiekunowie z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Weteranów.

Audiencja odbyła się w Sali Rycerskiej na Zamku Królewskim.

W imieniu weteranów powitał Pana Prezydenta najstarszy wiekiem (98 lat) weteran Stanisław Łążyński, wyrażając radość, że w tym Zamku, w którym niegdyś rezydowali ciemiężcy, dziś przyjmuje ich Prezydent Rzeczypospolitej, oraz że jako ostatni z ostatnich powstańców, którzy dożyli 10-go krzyżyka i stoją u schyłku swego życia, może się zwrócić do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze słowami „morituri te salutant".

Kończąc przemówienie weteran Łążyński złożył Panu Prezydentowi życzenia, żeby również jak oni dożył późnego wieku, a nawet go przekroczył dla dobra Rzplitej.

W odpowiedzi Pan Prezydent R. P. podziękował weteranom za odwiedziny w dniu wielkiego jubileuszu zmagań, bez których byłoby trudno dojść do Wolnej Polski, oraz zapewnił weteranów, iż jubileusz 75-lecia Powstania Styczniowego jest drogi nie tylko jemu, lecz i całemu narodowi.

Kończąc swoje przemówienie, Pan Prezydent jeszcze raz podziękował weteranom za przybycie oraz złożył im serdeczne życzenia.

Następnie po wspólnej fotografii Pan Prezydent spędził z weteranami dłuższą chwilę, prowadząc z nimi ożywioną rozmowę.

GIEŁDA

3 proc. prem. poż inwest. I em. 82,50, II em 83,25, Dolarówka 42,50. 4 proc. poż. konsolidacyjna 68,4 i pół proc. poż. wewnętrzna 1937 r. 65,75. 5 proc. poż. konwersyjna 63,75, 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kr. Z. 64, 5 proc L. Z. Warszawy 1933 r 70. 6 proc. oblig Warszawa 8 i 9 em.—; Bank Polski 118 50. Ostrowiec 57,25, Lilpop 65, Starachowice 40.

Kłopoty duchownego prawosławnego

który ochrzcił p. Suchestow

Duchowny prawosławny Wójec, który za ochrzczenie pani Suchestow został skazany przez metropolitę Dionizego na bezterminową karę pokuty w karnym klasztorze prawosławnym w Żurowicach pod Grodnem, pozostaje nadal w Warszawie. Ks. Wójec twierdzi, że na wymierzenie mu tak wysokiej kary wpłynęły niechybnie osoby bezpośrednio zainteresowane w procesie księcia Michała Radziwiłła.

Karę tę duchowny prawosławny uważa za niewspółmiernie surową do rzekomego przestępstwa, które w rzeczywistości polegało tylko na uchyleniu drobnym przepisom natury formalnej i dlatego odwołuje się do Św. Synodu, najwyższej instancji kanoniczno-prawnej Kościoła Prawosławnego w Polsce.

W wypadku gdyby Święty Synod zatwierdził wyrok pierwszej instancji, duchowny Wójec oświadcza, że będzie zmuszony szukać sprawiedliwości za granicą, a mianowicie przed Św. Ekumenicznym Sądem Patriarchalnym w Konstantynopolu, który jest najwyższą instancją dla spornych procesów kanonicznych dla Kościoła Prawosławnego na cały świat.

Makabryczne odkrycie przechodniów

Trup dziecka na brzegu Czarnej Przemszy

W połowie ubiegłego roku przechodnie znaleźli przy ul. Rybnej w Sosnowcu w pobliżu mostu nad Czarną Przemszą pokaźne zawiniątko, w którym znajdował się trup dziecka.

Władze stanęły przed trudną zagadką, nie mogąc ustalić okoliczności towarzyszącym porzuceniu tajemniczych zwłok. Dopiero po kilku miesiącach szczególny splot wypadków naprowadził władze na trop ponurej zbrodni.

Do posterunku P.P. w Sułoszowie (pow. olkuski) wpłynęło anonimowe doniesienie, że mieszkanka niedalekich Cianowic, 23-letnia Maria Grzanków na powiła dziecko i w jakiś sposób pozbyła się go. Nici wszczętego śledztwa poprowadziły do Sosnowca na Pogoń, gdzie znaleziono zwłoki dziecka. Grzankównę podano badaniu. Wzięta w krzyżowy ogień pytań Grzankówna załamała się i opowiedziała szczegóły przeżytej tragedii.

Grzankówna miała narzeczonego, Władysława Szewczyka z Sułoszewa, z którym od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki. W roku ub. Grzankówna poczuła się matką. Gdy Szewczyk dowiedział się o tym, kazał jej spędzić płód. Dziewczyna zwlekała z tym i dopiero na kilka dni przed rozwiązaniem, bojąc się utraty narzeczonego pojechała do Sosnowca i udała się do akuszerki, Heleny Komarnickiej, której zwierzyła się z zamierzonego celu.

Grzankówna idąc za radą akuszerki, poddała się niedozwolonemu zabiegowi, a następnie porzuciła płód nad brzegiem rzeki.

W środę przed sądem stanęła akuszerka Komarnicka — moralny sprawca przestępstwa popełnionego przez Grzankównę, Władysław Szewczyk, oraz jego kuzyn, Stanisław Koziołek, sanitariusz weterynarii, który w zrealizowaniu ryzykownego kroku Grzankówny odegrał rolę doradcy.

Sąd skazał Komarnicką na rok więzienia, a Kozła i Szewczyka na osiem miesięcy

Kto jest ojcem Maruszeczki?

Arystokrata, fornal, czy Kozak kubański

W trakcie prowadzonego przez władze dochodzenia natknięto się na zagadnienie pochodzenia bandyty Maruszeczki.

Matka jego, uboga robotnica wiejska, pochodziła z osady Korzenice, gdzie przyszedł na świat Maruszeczko. Jest on dzieckiem nieślubnym i nosi nazwisko matki.

Po śmierci jej, która nastąpiła w 1927 roku, bandyta tułał się po różnych kątach, stawiając pierwsze kroki w karierze, która otworzyła mu drogę do szubienicy.

Mieszkańcy Korzenicy, którzy znali dobrze Maruszeczkową twierdzą, iż ojcem bandyty był znany arystokrata małopolski. Nie brak poza tym wersji, iż był to fornal Florian Sikora.

Zupełnie prawdopodobnie wygląda także wersja, że bandyta jest synem Rosjanina, Kozaka kubańskiego. W czasie wojny kwaterował w Korzenicy cały pułk Kubańców i z jednym z nich często widywano Maruszeczkową.

Obecnie na jaw wychodzą nowe ciekawe szczegóły z życia bandyty. Maruszeczko podczas przesłuchania zeznał między innymi, że czując, iż grunt pali mu się pod nogami, zamierzał zbiec do Czechosłowacji. Do ujęcia go przyczyniła się zaś w dużej mierze wódka i... prasa.

Bandyta oświadczył, że pilnie czytał dzienniki, które donosiły o jego krwawych wyczynach, a dowiedziawszy się, że policja poszukuje go na terenie województwa warszawskiego, czuł się zupełnie bezpiecznie na Śląsku

Dwa magazyny broni i złota

z czasów wojny światowej

AMMAN (Transjordania). W miejscowości Wadi Chayab, w pobliżu granicy palestyńskiej odkryto dwa duże składy broni z czasów wojny światowej.

Prawdopodobnie broń ta została ukryta przez armię turecka w czasie jej odwrotu. W składach tych znaleziono znaczne zapasy karabinów niemieckich oraz dwie skrzynie, zawierające 20 tysięcy funtów tureckich w złocie.

Broń oraz złoto odstawiono pod silną eskortą do Ammanu.

Wesoły kącik

Reklama

Pan Czubek siedział w towarzystwie żony w restauracji, kiedy do stolika podszedł jakiś jegomość i wyciągnął radośnie rękę na przywitanie.

— Aaa! Pan Czubek! Moje uszanowanie!

— Dzień dobry — mruknął chłodno pan Czubek.

— He, he, he! Kawał czasu już pana nie widziałem. Zawsze pana mile wspominam. A wie pan, co mi się najbardziej w panu podoba? Pańska żona.

Pani Czubkowa zarumieniła się z zadowolenia, choć trochę ją zdziwiły słowa uznania. Jegomościa, stojącego przy stoliku, widziała po raz pierwszy.

— Co za nóżki, co za buzia! — zachwycał się znajomy pana Czubka.

— Jeszcze się mogę podobać — myślała pani Czubkowa, patrząc z triumfem na męża.

— A czy pani zna żonę pana Czubka? — zwrócił się nagle do pani Czubkowej stojący jegomość. — Jeżeli panią ją zna, to pani zrozumie mój zachwyt.

Pan Czubek poruszył się niespokojnie na krześle. Pani Czubkowa zbladła. Ale opanowała się szybko.

— O tak! — przytaknęła nieco zmienionym głosem. — To niezwykła kobieta. Dawno ją pan zna?

— W zeszłym roku latem poznałem. Kiedy była z małżonkiem w Zakopanem. Nadzwyczajna niewiasta. Co za budowa!

Pani Czubkowa zrozumiała wszystko. Jej mąż rzeczywiście był bez niej w Zakopanem. Podlec! Zabrał kochankę i przedstawił ją jako żonę.

— Ale wie pan — kontynuował znajomy z Zakopanego. — że ludzie się na pańskiej żonie nie poznają. Słyszałem w Warszawie, jak niektórzy opowiadali o pańskiej żonie, że jest głupia, jak but i brzydka jak noc. Że ma wyłupiaste oczy i twarz jak księżyc... Ja natural nie zwalczam te podłe plotki! Wszystkim opowiadam, że pani Czubkowa jest mądra i piękna, jak obrazek. No... na mnie czas. Ukłony dla małżonki.

Znajomy z Zakopanego ukłonił się i wyszedł. Pani Czubkowa, zgrzytając zębami, spojrzała na męża.

— Czekaj ty podły rozpustniku!....

Pan Czubek otarł spocone czoło i westchnął ciężko.

— Moje dziecko... zrozum... zrozum, że ja dla twojego dobra...

— Cooo?

— No... no... reklamę ci chciałem wyrobić. Słyszałaś, jaką o tobie mają opinię: „Żona Czubka jest głupia, brzydka, kapusta, wyłupiaste oczy..." A słyszałaś jak teraz mówią: „Żona Czubka to anioł. Piękna, mądra!" Nie gniewaj się kochanie. Przecież ja ci tylko opinię chciałem poprawić. **Napoleon Sądek**

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Nasza ankieta ogarnia coraz szerszy krąg uczestników. Z całej Polski napływają listy. Zabiera głos wieś i miasto. Wypowiadają się robotnicy, pracownicy umysłowi, a nawet sfery posiadające. Ankieta przekształca się rodzaj plebiscytu, który za przedmiot ma obecną rzeczywistość polską. Krótko mówiąc, znaczenie jej wzrasta z dnia na dzień.

Z jak różnych środowisk pochodzą uczestnicy ankiety, niech świadczy choćby dzisiejszy układ nazwisk.

Oto pierwszy przemówi „Handlowiec" z Warszawy, drobny handlowiec z zawodu, liczący 64 lata. Jego odpowiedź brzmi dosłownie:

Reforma rolna przede wszystkim
Ziemia na długoterminowe spłaty

67 Gdybym został ministrem, starałbym się przede wszystkim przeprowadzić reformę rolną.

Podzieliłbym każdy kawałek ziemi między klasę robotniczą i włościańską, za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego na długoterminowe spłaty.

W ten sposób położyłbym kres bezrobociu i pomógłbym w zagospodarowaniu się. Im lepiej będzie zagospodarowanym lud polski i żyć będzie w lepszych warunkach, tym potężniejszem i bezpieczniejszem będzie Państwo.

Stworzyłbym państwowy obóz robót przymusowych dla jednostek obojga płci, które przez uprawianie różnego rodzaju przestępstw, ciążą i szkodzą Państwu Polskiemu, zaś dzieci ich poleciłbym chować w ochronkach na uczciwych obywateli, stanowiących własność Państwa.

Dążyłbym do tego, by każdy obywatel miał pracę, bo naród to własność Państwa i jedną z nim tworzy całość. Co złem jest dla narodu, nie może być dobrem dla Państwa.

Nie można przez krzywdę narodu dążyć do państwowej potęgi, bo to do celu nie prowadzi i smutnie się kończy.

Gdybym był prezydentem miasta, starałbym się przede wszystkim o tanie mieszkania dla klas pracujących. Jeden pokój nie powinien więcej kosztować jak 10 — 12 zł. miesięcznie, zaś pokój z kuchnią 15 zł.

A gdybym był bankierem, uważałbym sobie za zaszczyt wybudowanie własnym kosztem paru okrętów wojennych dla Państwa.

Ziemianin ma głos

P. Lucjan Kołłupayło (Otwock Łukasińskiego 18) jest ziemianinem, liczy 65 lat i pod takim hasłem nadsyła swą odpowiedź: „Niech wybuchnie źródło na ul. Jasnej, niech się taki kapitał zrodzi, który płatnikowi nie zaszkodzi". (Dodać należy, że przy ul. Jasnej w Warszawie mieści się centarala PKO):

68 Gdybym był posłem, podałbym taki projekt do Sejmu.

Opodatkowanie wszystkich oszczędnościowych książeczek P.K.O., zawierających ponad 500 zł. podatkiem 10 zł., ponad 1000 zł. — 20 zł., ponad 5000 zł. — 50 zł. z tym, żeby zebrany kapitał był rozdzielony na 3 części równe: 1) na obronę Państwa, 2) na zasilenie szkolnictwa, 3) na bezrobocie.

Te trzy cele zdobyłyby środki na swe urzeczywistnienie, a płatnikowi taki specjalny podatek nie przyniósłby większego uszczerbku. Tym samym posiadacze książeczek P.K.O. podziękowaliby Rzplitej, że ma dobry rząd, który spełnia swe wielkie zadania.

Jacy rodzice - takie potomstwo

P. Natalia Dominiak, mężatka, chemik z zawodu (Warszawa — Przyrynek 12 m. 39) tak pisze:

69 Gdybym była ministrem lub posłem, usilnie dążyłabym do tego, aby wydane zostało rozporządzenie, w myśl którego nie wolno by było zawierać związków małżeńskich osobom, dziedzicznie obarczonym, gruźlicą, lub chorym wenerycznie.

Jacy rodzice — takie potomstwo. Spotyka się bowiem wypadki, że któraś ze stron, wchodzących w związki małżeńskie do tego stopnia jest zaatakowana chorobą, że dnie jej są policzone i po prostu po kilku miesiącach umiera.

Taki stan nie jest pocieszający; dziwimy się tym osobom, lecz nie możemy przeciwdziałać.

Uważam, że potomstwo — to własność nie tylko rodziców, ale przede wszystkim państwa, to jego przyszłość; a gdzie chodzi o dobro całości, „dobro" pod własnym kątem widziane powinno ustąpić.

Polska jako państwo młode musi być silnym państwem, nieodzownym warunkiem jej potęgi jest silne, zdrowe pokolenie ludzi - olbrzymów duchowo i fizycznie.

Ziemia dla obrońców Ojczyzny

P. F. Lipski, który mieszka w miasteczku Szarkowszczyzna (ul. Cerkiewna) na Wileńszczyźnie, porusza takie sprawy:

70 Wszystkich legionistów, peowiaków i ochotników wojennych wynagrodziłbym działkami ziemi, lub innymi nieruchomościami.

Ludzi zamożnych zwolniłbym z posad. Ich miejsca zajęliby biedni. Również kobiety pozbawiłbym pracy, za wyjątkiem wdów, które mają na utrzymaniu dzieci.

Defraudantów karałbym długoletnim ciężkim więzieniem.

Podatki drobnym rolnikom do 5 hektarów skasowałbym, zaś od 50-ciu hektarów wzwyż podwyższyłbym o 30%.

Izby rzemieślnicze i kasy chorych kazałbym zlikwidować. Utrzymałbym jedynie ubezpieczenie emerytalne.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg turnieju ankietowego.

RADIO

SOBOTA, 22 STYCZNIA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Rapsodie Liszta. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o Tysiąconogim". 16.15 Pieśni ludowe. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Poeta — powstaniec". 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Pożary wstają z popiołów". 21.50 Muzyka rozrywkowa. 22.50 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 „Nokturny Chopina". 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Polska muzyka salonowa. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. 19.55 Życie kulturalne [illegible]. 22.00 Kwadrans poezji. [illegible] Muzyka taneczna.

Tajne organizacje cudzoziemców

będą zwalczane przez specjalny urząd we Francji

PARYŻ. Nową funkcję w rządzie otrzyma podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Filip Serre, który według informacji urzędowych, objąć ma kierownictwo specjalnego urzędu do spraw imigracji i nadzoru nad cudzoziemcami.

Utworzenia tego rodzaju urzędu domagano się już od dłuższego czasu ze wszystkich niemal kół francuskich wobec ujawnienia w ostatnim czasie działalności szeregu cudzoziemskich organizacyj politycznych, zwykle mających charakter tajnych związków, które mieszały się do wewnętrznych rozgrywek politycznych we Francji.

Urząd taki stał się konieczny również wskutek coraz większego napływu do Francji emigrantów politycznych z Włoch i z Niemiec, a przede wszystkim z rządowej Hiszpanii.

Premier Chautemps już w połowie września ub. roku w jednym z przemówień wskazywał na trudności, jakie napotyka rząd francuski w obserwowaniu ruchu politycznego przybyszów z zagranicy.

W tym też czasie policja francuska przystąpiła do likwidacji towarzystwa, które nosiło nazwę „Zjednoczenia Przyjaciół Ojczyzny Sowieckiej", a oskarżone było o utrzymywanie ścisłego kontaktu z jedną z zagranicznych placówek dyplomatycznych, jak również o korzystanie z obcych subwencyj.

Równolegle do nadzoru nad niepożądanymi cudzoziemcami nastąpi wzmocnienie cenzury filmowej. Na mocy świeżo opublikowanego nakazu, skasowane będą bezapelacyjnie wszystkie filmy, mogące szkodzić opinii francuskiej, naruszyć moralność publiczną, albo które będą uwłaczały instytucjom państwowym, ośmieszały, czy naruszały prestiż armii, wreszcie filmy, które by drażniły uczucia patriotyczne, innych narodów, a tym samym mogłyby wywołać incydenty międzynarodowe.

Słowacy w walce o autonomię
„W roku jubileuszowym do ataku"

PRAGA. Donoszą tu z Bratisławy, iż prezydium Słowackiej Partii Ludowej postanowiło nadać przypadającej na wiosnę 20-ej rocznicy podpisania umowy pittsburskiej specjalnie uroczysty charakter.

Jak wiadomo, umowa ta zapewniała ludności słowackiej szeroką autonomię w ramach państwa federacyjnego. Na całej Słowaczyźnie urządzane być mają wielkie manifestacje pod hasłem domagania się autonomii dla narodu słowackiego.

Dzienniki słowackie nadają artykułom na ten temat tytuł: „W roku jubileuszowym do ataku".

Co się dzieje w centrali Z. N. P.
Wszystkie agenty jeszcze nie pracują

Z kół zbliżonych do Związku Nauczycielstwa Polskiego otrzymujemy informacje, z których wynika, że obecnie sytuacja na terenie Centrali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie przedstawia się następująco:

Wydział Pracy Społecznej całkowicie nie pracuje. Lokal zamknięty na klucz. Wydział Obrony Prawnej został włączony do Wydziału Samopomocy. Pracują dwie osoby. Archiwum Zarządu Głównego jest zamknięte. Wydział Organizacyjny zajęty jest przygotowaniem zjazdu walnego. Wydział Gospodarczy połączono z Wydziałem Finansowym.

W buchalterii zatrudnia się obecnie 13 osób, Wydział Wydawniczy nie wydaje z dawnych pism „Głosu Nauczycielskiego", pism młodzieżowych oraz 14 miesięczników pedagogicznych.

Powstały dwa nowe biura: sekretariat kuratora oraz biuro personalne. W dniu 1 września 1937 r. pracowało w Centrali ZNP 245 osób. W dniu 1 grudnia 1937 r., oprócz tych 245, było zajętych nowych 186 pracowników, a zatem łącznie 431.

Z dawnych pracowników nie przyjęto do pracy 28, mimo, że płaci się im wynagrodzenia.

Aresztowania w Portugalii

LIZBONA. Policja dokonała aresztowania całego centralnego komitetu komunistycznej partii Portugalii, z wyjątkiem jednego lekarza, który zdołał zbiec. W najbliższym czasie nastąpią dalsze aresztowania.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Sawicki, chcąc wypocząć przy boku Jadzi, wyjechał do Celestynowa, nie podejrzewając wcale, że w ślad za nim udają się szpicle. Tymczasem jeden z wywiadowców zdołał dowiedzieć się, że Sawicki udaje się do domu pani Skomorowskiej i zawiadomił Iwanowa w chwili, gdy ten badał jeszcze aresztowaną w Warszawie panią Sawicką.

Iwanow odłożył słuchawkę i nacisnął dzwonek. Do pokoju wszedł dyżurny wywiadowca.

— Wyprowadźcie na chwilę tę kobietę i zawezwać komisarza Mordowa.

Wywiadowca zwrócił się do Sawickiej:

— Pani zechce wyjść!

— Ależ, panie pułkowniku, niech mnie pan zwolni!

— Za chwilę pomówimy znowu, tylko załatwię pewną pilną sprawę!

Sawicka wyszła, pochłonięta zupełnie rozmyślaniem o tym, co przed chwilą usłyszała z ust pułkownika Iwanowa. A więc mąż jej jest członkiem jakiejś rewolucyjnej organizacji!

A ona go wcale o to nie podejrzewała! Wcale o tym nie wiedziała, że się zwąchał z jakimiś terrorystami.

Do gabinetu szefa ochrany wszedł komisarz Mordow, naczelnik wydziału śledczego. Był to niewysoki mężczyzna, o tłustej, nalanej twarzy i tępych oczach.

— Rozkaz, panie pułkowniku...

— Niech pan zabierze ze sobą trzydziestkę ludzi, dobrze uzbrojonych i proszę natychmiast udać się do Celestynowa, do gospody pani Skomorowskiej. Dom trzeba otoczyć i dokonać szczegółowej rewizji, po czym należy sprowadzić do mnie wszystkich, kogo pan tam zastanie... Mam wrażenie, iż w tym domu jest gniazdo spiskowców. Ale niech pan wykona to wszystko natychmiast i bardzo starannie, gdyż w nocy mogą panu umknąć!

***

Jadzia spędzała w gospodzie pani Skomorowskiej świetnie czas.

Zimą mało tu było gości, nie było zgiełku i gwaru, większość pokoi stała pusta...

Pani Skomorowska, starsza niewiasta, z dyskretnym uśmiechem na ustach, wdała się z Jadzią w rozmowę.

Z początku rozmawiano o pięknie okolicy, o lasach i polach, a po tym rozmowa zeszła na inne tematy, potrącając o politykę.

Jadzia nie kryła się ze swą antypatią do Moskali, pani Skomorowska szybko nabrała do niej zaufania i tajemniczo westchnęła.

— Czemu pani tak wzdycha? — zapytała Jadzia.

— Moja pani, tyle już w życiu przeszłam, straciłam ukochane dziecko...

— Jakto, pani straciła dziecko? Czy pani syn umarł?

Pani Skomorowska otarła łzę z oka i jak gdyby mówiąc do siebie, powiedziała:

— Umarł! Dla mnie żyje jeszcze, widzę jeszcze jego piękną, szlachetną twarz. „Mamo, nie płacz — zwrócił się do mnie podczas ostatniego widzenia. — Nie jestem jedyny, zobaczysz, jeszcze się zobaczymy"...

Starsza pani opuściła głowę i znów westchnęła. Z jej oczu spływały łzy...

Jadzia przyjrzała się tej starczej twarzy kobiety, która straciła swego syna. Z tych kilku oderwanych słów zrozumiała, jaką tragedię ta kobieta przeszła w życiu, dlatego poczuła nagle jakąś bliskość z tą niewiastą.

Coś ją nagle połączyło z tą staruszką, jak gdyby już dawno, bardzo dawno ją znała.

— Polityczny? — zapytała.

— Oczywiście, że nie złodziej — potrząsnęła pani Skolimowska głową. — Złodzieje nie są dla nich niebezpieczni, złodziei nie wieszają...

— Ach tak, więc syna pani skazano na śmierć? — drżącym głosem pytała Jadzia.

Staruszka zamilkła; oczy jej napełniły się łzami. Wyjęła z fartucha chusteczkę i zakryła nią twarz.

W pokoju zaległa na chwilę przytłaczająca cisza. Cisza, która ciężarem legła jej na sercu.

— Czasem człowiek pragnie zapomnieć — załamał się w płaczu głos staruszki. — Człowiek pochłonięty jest gospodarstwem, gospodą, ale gdy rozpoczynam rozmowę, czuję, jak serce moje krwawi... Tak, nowe czasy nadeszły. Pani, zdaje się, zrozumiała mnie — zwróciła się do Jadzi.

Jadzia odrzekła:

— Rozumiemy się świetnie... — Mój brat zginął również na stokach Cytadeli...

— Pani brat? I za to samo?

— Tak. A w jakich okolicznościach skazano pani syna?

— W jakich okolicznościach? Podczas demonstracji, nieśli sztandary, śpiewali rewolucyjne pieśni. Banda Kozaków wpadła na tłum... Zaczęli walić nagimi szablami... Ludzie stąpali po nich... Nagle padł strzał... Nie wiem, nie byłam świadkiem tego, być może, że syn mój strzelał... Padł oficer żandarmerii. Jakiś łajdak wskazał mego syna, że to on strzelał... Więcej już go nie widziałam... Siedział w dziesiątym pawilonie, po tym zawezwano mnie... Matkę... Żebym się z nim pożegnała... Prosił mnie, bym nie płakała... Jakżeż mogłam nie płakać, gdy widziałam, że moje jedyne dziecko na śmierć prowadzą... A po tym? Ach, lepiej, gdy się tego nie pamięta, gdy się o tym nie myśli... Cztery lata jest już pogrzebany, tam, na stokach Cytadeli, a gdy sobie przypominam, wydaje mi się, jak gdyby to jeszcze wczoraj było, jak gdyby wczoraj przyjechał tu do mnie na kolację.

Staruszka wybuchła płaczem, który starała się opanować, powtarzając tylko:

— Nie płacz, nie płacz! Mamo, nie płacz, nie jestem jedyny...

Jadzia nie mogła również powstrzymać łez, które cisnęły się jej do oczu.

Staruszka mówiła tak przejmującym głosem, tak prosto, jak gdyby to wszystko przeżywała teraz na nowo.

Teraz pani Skomorowska nie hamowała swych słów. Zrozumiała widać, że Jadzia należy również do tamtego świata, do którego należał jej jedynak, że nie ma potrzeby ukrywać swych myśli przed nią.

— Teraz nastały inne czasy — odezwała się. — Tamte czasy minęły, nie ma już tego silnego prądu, który ludzi porywał... Teraz wisi nad nami ciężka, ponura noc...

Chociaż staruszka mówiła ogólnikami, ukrywając istotę swych słów, Jadzia dobrze rozumiała, o co chodzi. Odrzekła:

— Myli się pani, nie jest wcale tak źle, jak się pani wydaje. Nie należy tracić nadziei, nadejdą jeszcze lepsze czasy...

Kobiety skrzyżowały swoje spojrzenia — zrozumiały się z miejsca.

Długo jeszcze tak siedziały obie kobiety, rozmawiając ze sobą, aż nagle pani Skomorowska zapytała:

— Bardzo panią przepraszam, ale chciałabym się dowiedzieć... Może znała pani takiego... Nazywał się Sokół... Widziałam go po raz ostatni przed czterema laty...

Jadzia zadrżała.

— Tak, znałam takiego — odrzekła. — Teraz jest na katordze, nie ma go w kraju...

Niewiasty przerwały nagle rozmowę, gdyż do pokoju weszła kucharka, prosząc o dyspozycje na jutrzejszy obiad.

Pani Skomorowska przeprosiła Jadzię i wyszła z kucharką.

Jadzia pozostała sama, oddając się swym rozmyślaniom.

Wydało się jej nagle, że zna tę kobietę od dawna, że z nią się już gdzieś, kiedyś spotkała. A więc ona znała Sokoła...

Jadzia przypomniała sobie teraz Tadeusza, o którym już od kilku dni nie myślała, pochłonięta sobą i ucieczką przed policją.

Noc zapadła, toteż Jadzia usiadła przy stole, przy zapalonej lampie i zaczęła czytać ostatnią książkę Żeromskiego: „Rozdziobią nas kruki, wrony"!

Nagle ktoś zapukał do drzwi.

— Wejść! — powiedziała Jadzia.

Do pokoju wszedł Sawicki.

Dalszy ciąg jutro

Nowela

Na trapezie

Łagniewski rozsiadł się wygodnie w jednym wygodnym krześle wagonu mieszkalnego i spojrzał na żonę, której nienawidził. Z pobliskiego namiotu cyrkowego dochodziły dźwięki muzyki. Przedstawienie już się rozpoczęło i namiot był wypełniony po brzegi. Poprzez otwarte drzwi wagonu Łagniewski mógł widzieć co się dzieje w namiocie cyrkowym. W ostrym świetle reflektorów ujrzał smukłą postać Klary. Biegła z eteryczną lekkością obok swego białego rumaka i w pewnej chwili z kocią zwinnością wskoczyła mu na grzbiet.

Przed kilkoma godzinami oświadczyła ona Łagniewskiemu:

— Dziś wieczorem, gdy przejdę obok twego wagonu, kto wie, to może pomyślę o tobie, mój drogi.

Łagniewski słyszał jeszcze jakim tonem powiedziała „mój drogi" oraz jej dziewczęcy śmiech.

Jego żona zakończyła przygotowania do kolacji, którą spożywali po przedstawieniu i zabrała się do prania jego białego trykotu. Łagniewski spoglądał na nią z niezwykłym napięciem. Gdyby jej nie było, wiedziałby już, co ma odpowiedzieć Klarze. Ale to musi nastąpić, usunie ją z drogi! Zdenerwowany zerwał się z miejsca. Żona spojrzała na niego ze zdumieniem.

— Bądź cierpliwy, mamy dużo czasu. Woltyżerka nie skończyła jeszcze swego numeru.

Dla niej Klara była tylko woltyżerką. Dobre i to, że nie powzięła jeszcze żadnych podejrzeń. Łagniewski jeszcze raz na zimno zastanowił się nad swoim planem. Spóźni się tylko o drobny ułamek sekundy, o drobny ułamek sekundy za późno wyciągnie do niej ręce, gdy zeskoczy ze swego trapezu i poszybuje przez powietrze do niego. Oczyma wyobraźni widział już, jak udając rozpacz z szaloną szybkością opuści się na linie i dobiegnie do swej martwej żony. W uszach słyszał już okrzyk zgrozy, jaki wydrze się z piersi widzów.

Oboje byli już ubrani do występu. Żona narzuciła na połyskujący trykot stary wełniany szlafrok. Posiadała szerokie ramiona, była silna i mocno zbudowana. Przez całe życie występowała w cyrku, rozpościerała swe szerokie silne ramiona i przytrzymywała mężczyzn szybujących do niej przez powietrze; z początku chroniła od śmierci swych trzech braci i ojca, a teraz męża. Gdyby była słabsza, gdyby nie była zbyt uważna i choć na chwilę odwróciła uwagę od szybującego przez powietrze mężczyzny, nie jeden raz doszłoby do katastrofy.

Muzyka zaczęła ciszej grać. Na twarzy Łagniewskiego malowało się napięcie, a w umyśle wirowała mu jedna myśl: „O jeden takt za późno!" Niejednokrotnie zdarzały się w cyrku tego rodzaju wypadki, podejrzenie nie padnie więc na niego.

A tymczasem żona nie podejrzewając, co się dzieje z mężem, spokojnie wyżęła wodę z trykotu, powiesiła go na sznurze i rzekła:

— Już czas, idziemy.

Gdy Łagniewski narzucił na ramiona aksamitny płaszcz i skierował się ku wyjściu, żona poprosiła, aby chwilę poczekał.

— Co się stało? — zapytał ogarnięty nagle trwogą.

— Weź to — rzekła, podając mu czerwoną różę. — To na pamiątkę. Dziś mija siedem lat od naszego ślubu.

Łagniewski spojrzał ze zdumieniem na różę, wziął ją, wykrztusił podziękowanie i szybko zbiegł po schodach wagonu wtykając różę za pasek.

Po kilku chwilach oboje znaleźli się u wejścia na arenę. Klara przegalopowała jeszcze dwa razy wokoło areny na swym rumaku, a następnie wyjechała z namiotu, ocierając się niemal o nich.

Na arenę weszli clowni, aby wypełnić czas, w ciągu którego trzech służących wypróbowywało trapezy. Łagniewski nie ruszał się z miejsca. Nie odwrócił nawet głowy, a mimo to czuł w swoim pobliżu woltyżerkę.

Gdy orkiestra zagrała, wybiegł na arenę. Na jego twarzy ukazał się zdawkowy uśmiech. Ukłonił się i pocałował żonę w rękę — należało to do numeru. Następnie zaczął się wspinać po stalowej drabince do swego trapezu. Nie oglądając się, wiedział, że żona wspina się po swojej drabince, wiedział, że stanęła na swoim wąskim pokrytym filcem pomoście, podobnie jak on na swoim. Wiedział o tym bez oglądania się, ponieważ w ciągu ich siedmioletniego pożycia tak się zgrali, że wszystko zgadzało się co do sekundy.

— No, a teraz precz z myśleniem — rzekł do siebie Łagniewski — mój umysł musi być obecnie tak lekki, jak ciało — i jak gdyby pobudzony przez muzykę, zeskoczył z trapezu i poszybował w stronę trapezu żony, gdzie go przyjęły jej pewne, mocne ręce.

Łagiewski, założywszy ręce na wąskie biodra, czekał, aż umilknie burza oklasków. Jeszcze trzy minuty pozostały do ich wspólnego skoku, w między czasie należało zrobić jeszcze dwa inne tricki. Miał jeszcze trzy minuty czasu do chwili, w której o drobny ułamek sekundy za późno opuści swój kołyszący się trapez. Stał na trapezie i patrzył na dół. Lubił, gdy widownia była wypełniona po brzegi, a teraz sprawiało mu to większą przyjemność, niż zwykle. Chciał bowiem, aby jak najwięcej ludzi widziało, że był to tylko nieunikniony, nieszczęśliwy wypadek.

W tej samej chwili muzyka umilkła. Łagiewski miał teraz zademonstrować podwójne salto mortale w powietrzu. Akrobata jeszcze raz spojrzał na dół i ujrzał Klarę, która spoglądała do niego na górę. Jego dłoń sięgnęła po różę, którą miał za paskiem, wyciągnął ją i rzucił na dół. Następnie skoczył w próżnię, będąc przekonany, że pewne ręce żony wyciągną się do niego i pochwycą.

Ale jej spojrzenie padło na spadającą różę, którą mu dziś darowała. I podczas gdy kwiat opadał na podłogę, przed jej oczyma przesunęły się dziesiątki obrazów, w których widziała męża razem z Klarą. W jej umyśle zrodziło się nagle straszne podejrzenie, dopiero w tej samej chwili przypomniała sobie, że ma podtrzymać Łagniewskiego i całą siłą rozkołysała trapez, ale wychyliła się na przeciw niego o ułamek sekundy za późno i akrobata runął na podłogę, ponosząc śmierć na miejscu.

Kalendarz dnia

22 Stycz ń SOBOTA

Wincentego p. m Anastazji. Słowiański: Witosława. Księżyca wsch. —, zach. 16.4. Księżyca wschód —, zach. 9.42.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1577 Zamoyski wypędza wojska arcyks. Maksymiliana z Krakowa.
1863 Wybuch powstania ogłoszony odezwą.
1917 Orędzie Wilsona w Senacie na rzecz Polski.
1920 Zajęcie Chełmna przez armię Hallera.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Na św. Wincenty, nieraz mrozek ścięty.
Pali święta Agnieszka
Wypuszcza skowronka z mieszka
To i zima niedługo
Na ziemi pomieszka.

HOROSKOP

dla urodzonych od 22 stycznia do 21 lutego.

Wodnik. Symbol altruizmu, udziela tym, którzy pod nim przyszli na świat, zdolności malarskich w późniejszym wieku. Połączone to będzie z przeciwnościami. Wodnik sprzyja specjalnie zawodowi żołnierskiemu. Kobiety i mężczyźni będą ofiarami intryg. Kamieniem szczęścia jest szafir.

RADY PRAKTYCZNE:

Plamy z rdzy na jedwabiu wywabia się kwaskiem cytrynowym z wodą. Nie należy trzeć materiału.

WESOŁE DROBIAZGI:

— Mery, jak się nazywał syn patriarchy Jakuba
— Jakobsohn.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Irenka z Czerniakowskiej. Radzę mniej myśleć o chłopakach i zaspokojeniu ambicyj. Jest Pani ładna i młoda, ale przy tym bezgranicznie naiwna. Żaden z Pani znajomych nie bierze Panią poważnie, chcą tylko Panią wykorzystać, co też Pani im umożliwia. Jest Pani zdolna, ale swoich zdolności nie wykorzystuje, ani też rozwija. Jeśli się Pani czegoś teraz nie nauczy i nie pomyśli o pracy poważnie, to później pożałuje. Mimo wielkiego powodzenia Pani losem jest zostać starą panną. Koniecznie pomyśleć o usamodzielnieniu się w przyszłości. Pismo brata, jego datę urodzenia oraz 3.50 w znaczkach pocztowych proszę nadesłać na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37—3.

Wiara — Nadzieja —Miłość. Pani ma dziecko, a tym samym cel w życiu. Nie jest Pani samotna. Jedyną troską Pani jest i powinno być dziecko. Wiem, że ma Pani powodzenie u mężczyzn, jednakże kalectwo Pani zawsze będzie przeszkodą w stałym współżyciu i dlatego nie radzę ani wiązać ani też wiązać się z nikim. Pracą Pani znajdzie i na skromne utrzymanie wystarczy. Dziecko będzie się pięknie rozwijało i przyniesie Pani wiele radości.

Pełna tabela loterii

14-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 142648.

10.000 zł. na nr. 177041

5.000 zł. na nr. 32359 142648 170963

2.000 zł. na nr. 4303 10431 24076 30216 45505 43724 53643 56069 59033 53043 74599 75623 81216 82100 101025 100670 138225 153495 160072 121366 131911 191459

1.000 zł. na nr. 7277 12440 13555 19243 17531 24525 52775 55923 66205 66353 82804 93780 97406 99936 129899 131956 144659 146554 152207 156965 160920 171324 171536 188267 193277 194216

Wygrane po 200 zł.

555 76 87 666 747 876 916 1029 41 103 243 58 466 670 793 853 2097 335 616 740 48 997 3113 221 330 609 732 86 941 4035 199 373 94 415 59 94 98 866 5167 94 200 554 612 67 765 802 91 903 6073 217 79 443 80 563 900 7163 234 641 8003 6 32 54 108 221 83 349 463 76 579 653 712 824 70 73 84 9023 120 63 242 312 443 693 943 80 96

10001 128 531 11331 34 80 417537 72 643 886 918 20 57 12129 299 13075 96 165 229 576 735 865 14030 170 227 70 474 85 530 715 853 72 15237 42 314 31 632 725 972 16093 243 90 425 534 629 45 801 34 943 53 17140 207 552 56 623 862 925 18012 134 318 407 673 84 715 831 931 19013 44 121 33 239 410 60 541 691 49 776 813 22 939 85

20035 191 57 72 315 87 452 636 86 760 951 21073 90 749 844 73 906 13 172 85 329 633 87 696 752 836 65 82 91 22225 42 53 88 324 45 93 602 931 23223 417 564 715 16 903 51 24012 309 94 501 9 756 63 25181 340 422 504 747 26139 71 322 529 74 80 82 27049 999 28059 191 255 309 451 501 652 770 29107 23 213 305 893 944 66

30070 275 365 633 753 83 831 956 31083 184 237 77 353 86 896 999 32112 73 80 221 68 491 677 831 43 33033 163 306 476 531 35 612 14 722 916 37 34015 161 221 350 53 636 722 935 35046 131 69 341 912 36190 350 571 95 663 891 912 37174 290 316 71 445 625 26 72 751 63 84 92 82 33 948 38009 43 265 72 337 585 668 791 852 53 939 77 39041 114 277 337 90 414 806 916

40276 622 68 708 14 922 37 41042 92 227 319 42004 431 533 670 776 983 43083 228 449 63 86 731 895 963 44262 399 424 29 514 62 690 741 44 97 45185 222 317 70 525 95 833 84 923 46021 185 713 36 960 47092 387 418 618 70 745 921 23 33 77 85 48167 414 19 53 530 58 702 849 903 49207 353 78 424 564 65 628 92

50142 69 87 223 372 524 29 79 664 764 858 51126 35 338 406 530 801 915 98 52009 103 32 562 731 810 92 53036 67 181 342 85 531 655 67 795 814 51 54218 533 95 701 954 55073 225 327 435 518 661 821 56025 93 257 305 48 89 571 671 73 762 883 914 39 57086 95 182 251 348 428 35 504 7 681 724 58172 75 230 365 432 41 621 871 921 59011 300 421 71 535 632 783 874

60124 89 331 71 95 61014 304 615 77 834 49 62218 337 510 26 836 63093 373 459 509 61 869 70 959 63 64184 345 527 71 657 769 906 65055 403 50 76 671 92 66014 35 188 355 857 939 48 68050 353 564 647 73 730 52 98 68042 233 300 630 827 38 932 69011 253 66 355 93 547 55 62 613 871 97 963

70023 35 101 73 655 721 55 71118 32 323 82 549 653 63 799 857 907 74 79 72076 215 22 465 529 91 722 59 912 43 73230 442 633 730 985 74411 562 660 773 923 75251 315 63 434 41 782 98 801 24 907 67 76171 81 213 343 435 560 813 69 77031 118 243 537 673 769 845 78129 370 656 700 908 20 79048 76 85 145 232 440 86 526 93 882

80144 69 203 59 463 603 779 846 954 81134 553 95 737 875 993 82035 66 109 25 74 233 413 73 599 788 867 79 37 83325 598 84082 132 263 64 553 713 84 909 54 55 85036 32 234 406 514 662 87 973 86099 107 49 673 301 09 79 434 40 770 834 40 903 85 87260 435 87 511 675 908 89005 16 18 63 291 389 411 21 711 859 86 97 89233 409 15 26 633 721 841 970

90569 695 829 91 91531 53 877 967 92163 228 36 311 427 571 35 636 98 722 28 98 857 992 93210 61 77 490 642 93 912 94057 103 563 69 439 560 614 57 65 843 82 935 95209 81 333 70 465 73 94 545 55 63 643 728 62 923 96090 132 291 333 81 500 675 785 87 826 67 931 45 97037 327 36 419 503 681 731 933 98005 149 263 326 430 500 36 624 773 865 99173 372 90 304 404 752 875 914

100074 95 294 411 751 72 824 27 92 937 101017 376 473 589 613 886 102233 40 304 487 94 599 727 807 103402 96 563 676 918 67 104019 214 340 59 473 97 582 879 953 105015 25 70 274 409 32 504 609 29 764 65 861 106036 74 175 245 515 765 820 107094 390 443 517 23 28 721 22 845 108083 201 477 683 91 822 70 972 94 109173 248 510 36 612 835 929

110113 42 52 78 236 326 83 400 62 521 750 861 915 24 111064 157 95 242 80 319 426 45 714 865 112078 82 94 255 326 527 660 729 96 892 911 30 67 113152 480 525 654 798 874 80 114030 63 175 331 69 518 758 811 935 115260 537 624 75 714 92 996 116048 298 352 606 709 72 117680 762 118120 200 71 91 98 318 77 425 38 84 85 98 528 84 95 119168 210 48 75 313 71 529 663 734 980

120060 104 15 207 18 302 59 542 91 618 726 121047 111 69 280 512 622 945 122361 73 402 510 123270 322 462 507 9 683 735 827 124182 474 524 48 682 87 729 61 805 66 93 934 125035 65 182 290 339 472 619 998 99 126194 280 340 511 83 705 98 818 992 127111 276 322 486 603 26 70 808 964 87 128008 293 395 540 764 919 24 50 129006 140 93 393 975 90

130199 614 26 714 131064 94 182 84 226 518 764 932 132015 74 326 493 568 807 75 91 919 133017 273 334 38 771 815 903 73 134038 228 30 518 828 135103 453 555 66 76 696 779 825 136007 248 966 137011 41 237 306 47 48 455 505 78 606 46 981 138124 42 393 412 13 91 512 660 752 57 938 139017 183 229 582 635 710 11 73

140091 303 501 86 707 35 64 92 813 141041 281 404 542 97 637 730 863 975 96 142183 252 526 143203 415 540 83 614 997 144004 31 173 94 256 518 673 738 843 900 41 145033 50 99 241 84 431 98 531 52 619 23 868 92 905 146193 321 459 509 14 147086 176 216 305 479 726 935 148067 81 257 93 339 463 553 603 34 776 94 983 149017 115 390 623 837 990

150017 170 71 279 308 448 596 702 44 809 971 151024 25 185 445 550 724 806 152034 65 158 207 19 37 75 369 553 96 838 153070 88 138 307 47 98 400 47 51 651 96 803 999 154085 266 353 66 476 69 94 558 624 752 859 991 155093 101 27 86 207 357 73 547 717 91 806 30 55 73 156055 70 191 272 395 517 891 905 63 157234 342 411 89 666 961 158033 77 89 827 159036 201 491 532 615 813 54 68 920

160031 211 333 45 662 68 910 161245 302 45 89 515 679 793 162050 55 186 240 76 373 850 919 163095 178 233 623 751 852 164427 502 39 664 719 991 925 69 165018 113 240 397 450 590 611 35 715 877 166012 45 80 137 394 428 60 67 91 636 95 833 81 920 56 167211 45 509 24 698 52 957 168032 40 152 87 271 396 493 557 90 662 63 872 902 169009 85 310 45 423 38 63 772 821 51 952

170186 91 569 677 907 171006 27 255 325 470 749 78 873 172131 41 578 96 97 627 33 99 800 28 32 173082 100 38 78 244 72 404 542 691 752 900 8 174003 18 274 374 76 400 31 517 718 175044 138 285 396 791 920 176353 64 435 61 974 176353 64 425 64 974 177000 54 600 18 59 823 45 50 83 178026 213 92 622 829 179265 384 531 47 62 673 703 924

180077 428 745 812 181199 213 63 227 614 719 21 36 49 975 182123 643 991 183000 409 623 772 83 829 902 184041 157 233 403 823 929 54 185009 10 29 154 295 419 615 741 186006 123 60 203 92 99 313 60 449 523 62 97 695 762 993 187107 252 588 861 915 188254 223 19 55 749 825 32 65 71 955 71 73 189017 33 35 262 456 506 653 988

190018 131 83 259 65 302 65 451 57 632 992 191114 307 513 650 017 997 192031 233 51 353 675 722 852 193111 613 194024 104 332 600 60 89 735 41 76

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł

283 452 75 589 949 1030 537 44 991 2205 463 83 671 796 3224 563 83 733 4019 152 83 271 421 531 51 713 5379 470 681 6041 4 3373 756 817 52 931 7151 501 669 725 811 448 261 401 45 91 9113 313

10052 113 520 98 909 11123 232 822 40 12159 77 309 407 875 9813280 14571 827 911 51 15183 922 27 16013 173 382 472 17014 21 487 701 18508 801 19023 94 123 329 611 734 958

20394 692 874 21647 22501 899 940 23061 187 305 693 713 65 24035 140 390 428 613 816 927 25021 221 73 531 43 635 26059 421 559 931 27418 533 689 759 827 28107 321 47 56 94 402 509 29311 520 701 963 83

30263 523 89 31214 469 511 697 871 918 32955 616 725 33520 786 34115 331 35571 695 36041 231 450 587 37666 842 38029 156 677 87 891 972 39211 333 85 592 710 15 941

40734 41421 751 962 42132 384 583 96 656 836 37 51 87 43092 533 616 727 868 44245 407 89 892 45051 385 551 46035 95 120 500 872 47118 52 640 733 801 29 48179 412 35 683 705 49145 340 530 89 608 75 729

50106 58 381 548 98 926 51277 560 968 81 52095 197 241 332 52 649 651 701 829 53156 454 54045 229 47 340 54 65 652 55007 272 91 499 56035 260 761 72 990 57345 418 24 695 712 58353 466 714 816 920 84 59053 111 352 89 428 34 77 616 709 961

60313 409 621 735 61025 89 80 87 155 236 362 876 986 62095 295 455 714 63486 620 752 97 919 82 64537 65091 427 685 814 87 85 66047 312 549 703 40 905 67429 68225 764 951 69031 139 288 464 526 700 806

70115 215 409 530 88 71693 62010 321 600 810 94 943 73031 47 193 246 82 320 475 712 37 74145 733 853 932 99 75025 119 76061 157 90 591 936 77187 352 439 577 687 737 854 944 78468 79417 562 89 773

80601 859 81013 129 39 330 511 69 605 82236 335 412 996 83651 84271 317 41 431 790 10 17 56 883 85191 257 313 29 669 818 965 81 86092 177 231 570 681 790 852 87273 90 370 88335 69 490 514 33 45 76 625 947 89017 34 241 93 418

90161 89 720 95 932 91075 99 129 312 92215 354 69 89 415 719 93103 451 911 94016 275 429 05007 208 605 761 893 96077 475 533 735 892 97179 492 731 98092 74 166 697 725 969 99114 65 563

100257 375 101343 456 751 877 102023 290 45 661 753 935 103173 328 87 419 552 718 104051 341 487 512 105180 285 620 106019 23 185 419 719 977 107059 95 482 502 634 108132 378 406 653 906 89 109421 08 603 866 938

110291 411 16 833 111167 239 440 28 577 715 912 58 112035 231 40 98 998 113002 49 81 365 713 989 114011 21 197 973 67 115223 61 70 236 116004 81 173 332 404 971 117051 238 394 475 525 617 118016 374 649 912 119191 28 632 846 921

120427 871 929 121087 611 817 997 122462 551 650 70 783 123073 83 275 753 891 6 51 124199 607 772 941 125331 414 54 777 983 125471 128012 260 495 521 129760

130005 34 171 459 62 131309 601 73 36 721 73 874 132262 462 890 133214 373 134046 741 811 135251 419 668 136236 491 941 137257 138152 342 523 373 976 139013 295 356 449 611 14

140036 37 273 419 85 738 810 96 141221 600 965 142064 52 318 22 863 143075 518 21 67 752 936 144801 3 751 145213 66 397 419 691 806 146106 47 217 66 98 472 147118 79 369 759 148290 406 149155 57 272 454 59 889

150274 99 30 217 29 409 517 676 792 894 151313 64 587 627 994 152920 153022 69 317 493 567 875 960 67

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 na nr. 136994

30.000 zł. na nr. 193389

15.000 zł. na nr.: 59364

10.000 na nr.: 88872

Po 5.000 zł. na nr.: 20965 90887 99850 140952

Po 2.000 zł. na nr.: 66615 16672 29430 33588 44648 56132 56200 67491 78617 76485 81829 82350 98947 111937 127354 144316 148352 165810 189327

Po 1000 zł. na nr.: 405 875 3043 12570 30437 31680 35225 41312 57754 58308 62245 72251 85470 91399 94137 112324 116959 118090 144122 144182 158823 169199 172305 174073 178538 178782 188439 1948019

Wygrane po 200 zł.

159 10152 612 771 2045 82 417 3712 4711 60 971 5013 101 38 782 920 6281 337 759 836 7006 277 301 82 628 733 80181 281 89 600 41 773 854 9033 520 697 807

1029 127 92 207 388 450 516 705 41 914 76 11123 258 569 789 12903 13562 837 14350 463 526 791 812 150444 737 993 16080 261 379 549 689 751 824 18100 271 835 19222 322

20376 406 18 50 65 524 643 963 22291 552 32 695 23121 28 581 24182 345 73 83 215 643 807 903 25310 760 810 26278 423 98 573 27210 683 912 28167 207 993 29577 875 932

30677 733 3170 853 3214 68 258 497 538 657 3363 545 740 985 34230 89 385 432 740 981 35338 439 36642 808 89 37090 378 89 615 705 844 38153 248 315 39183 92

41799 812 42291 493 43291 325 44292 566 715 45267 46126 303 765 73 47455 357 906 48038 236 340 480 564 848 49572

50208 42 512 32 998 51185 237 342 538 734 52393 514 728 911 54271 71 312 488 657 748 823 941 55042 610 39 259 56110 39 258 963 57111 58138 251 75 81 316 75 805 13 918 59006 67 250 644

60131 200 463 725 926 61028 305 83 182 625 711 829 62338 63193 396 515 64115 411 735 811 65213 301 535 670 751 815 66910 524 645 69 891 51 59 67325 68092 272 420 658 69038 178 219 334 83 951

70165 210 405 71342 41 88 677 717 935 67 73 72027 73031 99 168 323 495 725 998 74010 481 758 75765 851 957 77 76500 938 62 77510 706 918 78787 823 79608 862

80045 539 718 839 61 81060 172 94 87 81281 427 88 580 605 734 989 82331 51 577 931 83008 65 294 373 518 84229 75 432 44 551 620 911 95 85332 573 869 86117 403 812 78573 920 92 88477 913 89524

90173 289 484 502 834 91015 411 941 92278 399 501 634 857 93255 481 509 72 83 644 74 994 94257 349 561 646 52 797 96468 884 97284 621 847 62 98173 415 578 684 896 99170 256 329 595 886

100392 547 665 736 101468 502 102421 957 103083 65 284 358 85 518 30 104081 202 812 105787 856 934 106250 364 430 700 3 45 857 107017 216 889 108122 50 288 496 748 72 109279 407 92 543

110183 342 592 628 111159 343 816 34 95 112155 70 397 738 113016 311 501 358 76 114554 94 817 907 69 115052 116057 443 523 872 117101 45 306 35 99 605 875 118346 637 717 820 119577 762

120391 455 708 121734 122196 574 123219 64 384 660 829 124207 405 29 125333 494 656 725 855 126017 48 282 701 55 823 972 76 127131 93 95 574 574 743 881 128094 516 73 826 89 967 129388 560 932 35

130004 69 349 64 793 131146 251 132668 872 133100 243 483 134793 895 135376 641 136219 588 618 821 30 137688 138066 255 79 323 578 670 93 139079 423 537 53 826 901

140120 141110 93 510 625 956 142142 43 882 143001 53 63 65 149 405 612 778 144014 131 343 770 815 145479 146161 83 259 310 628 34 894 95 147275 712 954 83 148 218 396 413 704 88 149198 233

150612 770 868 151408 762 152216 338 673 153085 834 37 154165 333 897 155077 233 343 449 529 697 156197 322 648 844 157550 904 19158722 214 503 65 953 159052 385 593 823

160009 23 75 78 169 224 56 774 161087 160 461 97 610 45 917 39 163352 501 604 900 164262 449 88 165291 439 46 589 166027 50 482 622 767 167296 155 57 696 928 188187 96 289 169019 90 209 57 958

170108 30 309 41 171209 490 172297 144 541 707 55 173122 455 515 695 765 174233 95 350 64 858 175197 215 977 176018 77 69 167154 292 677 79 711 929 178005 9 115 21 311 179025 637 754 873

180049 543 681 90 181159 841 182034 183826 184029 469 529 841 90 969 185135 559 810 63 186320 600 53 187034 506 766 944 188016 183 247 654 189338 987

190042 117 623 711 98 888 191050 171 309 63 583 687 929 193069 309 886

Na małej wokandzie...

Skąpy mąż

czyli: „Zdrada w objęciach sąsiada"

— Czy mogę cię o coś poprosić, Samek? — zwróciła się pani Tajblumowa do jedzącego śniadanie małżonka.

— Tak.

— Kup mi firankę!

— Nie.

— Nawet chociaż ja ciebie proszę?

— Żoneczko kochana! — uśmiechnął się pan Tajblum.— Ty wiesz, że twoja prośba jest dla mnie rozkazem!

— No to dlaczego nie chcesz kupić?

— Bo ja nie lubię słuchać niczyich rozkazów!

Pani Tajblumowa poczęła nerwowo bębnić palcami po obrusie.

— Słuchaj, Samek. Ty musisz mi kupić firankę.

— Co to znaczy muszę?

— Bo tam naprzeciwko nas wprowadził się jeden młody człowiek.

— No to co?

— On jeszcze może przypadkiem zobaczyć mnie w negliżu. A przecież ty sobie nie życzysz, żeby obcy mężczyzna oglądał twoją żonę w takim stanie?

— Naturalnie — odparł znudzonym głosem pan Tajblum.— ale na to nie potrzebuję kupować firanki.

— Jakto nie?

— No bo niech on jeden raz spojrzy na twoją wdzięki, to sam prędko kupi firankę.

Pani Tajblumowa zawrzała gniewem. Nic jednak nie odpowiedziała, tylko, aby ukarać cynicznego małżonka, poczęła kokietować przez okno młodego sąsiada.

Flirt ów dał nadspodziewanie szybkie rezultaty i gdy pan Tajblum wrócił do domu na obiad, zastał swą połowicę w ramionach pana Dawida S.

Trudno sobie wyobrazić wściekłość zdradzonego małżonka i siłę rękoczynów, jakich się do- puścił na osobie młodego sąsiada. Że zaś podobne naruszenie nietykalności osobistej jest przez prawo zabronione, przeto pan Tajblum stanął przed sądem, który skazał go na tydzień aresztu.

Rolnictwo odczuwa poprawę

lecz nie osiągnęło jeszcze pełnej opłacalności

Wczoraj sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Referat pos. Sobczyka trwał do południa, po czym zabrał głos minister Poniatowski, odpowiadając z jednej strony na niektóre krytyczne uwagi referenta, z drugiej zaś nakreślił obraz polityki swego resortu i przedstawił praktyczne wyniki pracy.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się dyskusja, która trwała aż do późnej nocy. Omówiono wszystkie sprawy związane z polityką Ministerstwa Rolnictwa.

A więc przede wszystkim sprawę opłacalności produkcji rolnej, cen artykułów rolniczych, wywozu, polityki hodowlanej, intensywności gospodarki, potrzeb inwestycyjnych, parcelacji i melioracji, zadłużenia rolnictwa oraz gospodarki leśnej.

Zarówno referent jak i szereg mówców podnosiło, że rolnictwo, mimo wyraźnej poprawy, nie osiągnęło jeszcze poziomu pełnej opłacalności. Wynika to między innymi z tego, że polityka rządowa sprzeciwia się wysokim cenom produktów rolniczych, zarówno ze względów wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Ogólny poziom zarobków w Polsce nie pozwala na wysokie ceny artykułów pierwszej potrzeby, a do takich należą produkty rolne. Polityka wysokich cen jest również sprzeczna z ogólnymi zasadami wywozowymi. W tych warunkach utrzymuje się u nas kierunek ceny umiarkowanej.

Wskazywano dalej na konieczność wzmożenia produkcji rolnej. W porównaniu z innymi krajami produkujemy znacznie mniej.

Jak wynika z tych cyfr rolnictwo nasze musi jeszcze wiele nadrobić i możliwości są duże.

Ref. pos. Sobczyk wysunął pewne zastrzeżenia odnośnie do wzrostu urzędników w Min. Rolnictwa oraz swobodnego operowania sumami budżetowymi. Z uznaniem natomiast wyraził się o ogólnej polityce Lasów Państwowych.

Wpłata Lasów Państwowych do Skarbu Państwa przewidziana jest w wysokości 58 miln. 700 tys. zł.

Komisja budżetowa Senatu pracuje

Senacka komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do pracy nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39. Wczoraj komisja rozpatrzyła budżety Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Wstrząsająca tragedia miłosna

Poróżnieni kochankowie popełnili zamach samobójczy, trując się gazem

Do kamienicy Nr. 81-a przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie wprowadził się przed sześciu miesiącami młody, 39-letni lekarz Ubezpieczalni Społecznej Wacław Nowakowski. Zajmował on pokój kawalerski na V piętrze.

Od pewnego czasu zaczęła u niego bywać jakaś, również młoda, lat około 25, niewiasta.

Stosunki między młodymi popsuły się ostatnio. Przyjaciółka, imieniem Janka, (nazwisko nie ustalone) przychodziła coraz rzadziej i toczyła podczas wizyt z Nowakowskim głośne rozmowy, kończące się rzucanymi pod jego adresem pogróżkami. Nikt nie spodziewał się, iż w dniu wczorajszym nastąpi tragiczne zakończenie nieporozumienia między młodymi.

Sąsiadka Nowakowskiego, mieszkająca w bezpośrednio przylegającym do pokoju lekarza, mieszkaniu usłyszała wczoraj w nocy przez ścianę dobiegające stamtąd jakieś krzyki, nie zwróciła jednakże na to większej uwagi. Cała sprawa skończyłaby się na tym, gdyby nie jedna z pokojówek, która przechodząc, poczuła na korytarzu, obok pokoju Nowakowskiego, silną woń gazu świetlnego.

Zaalarmowany natychmiast stróż sprowadził policjanta.

Gdy na wielokrotne pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał wspólnymi siłami wyważono drzwi.

Oczom wchodzących ukazał się straszny widok. Na podłodze, obok stołu, leżał nieprzytomny Nowakowski, na tapczanie zaś jego towarzyszka, również nieprzytomna.

Zawezwano natychmiast Pogotowie, którego lekarz stwierdził agonię kochanków.

Przewieziony do szpitala św. Ducha Nowakowski zmarł, towarzyszka zaś jego w stanie również beznadziejnym odwieziona została do szpitala Dzieciątka Jezus.

Policja prowadzi obecnie energiczne dochodzenie, chcąc wyświetlić jakie przyczyny skłoniły młodą parę do tak rozpaczliwego zakończenia romansu. Równolegle z tym władze starają się zidentyfikować kochankę zmarłego lekarza.

Przesłuchani domownicy zeznali, iż krytycznego dnia Nowakowski wrócił do domu bardzo późno w nocy.

Kiedy przybyła jego towarzyszka — nie wiadomo.

Spodziewać się należy, iż w krótkim przeciągu czasu szczegóły wstrząsającego dramatu zostaną ustalone.

Śmierć 9 osób od gazu

Cała rodzina otruta w Łodzi

Wczoraj rano miała miejsce wstrząsająca tragedia przy ul. 11 listopada nr. 22 w Łodzi.

Mieszkańcy tego domu zaniepokojeni ciszą w mieszkaniu zajmowanego przez rodzinę ubogiego tragarza Suchera Goldmana, wyważyli drzwi. Całą rodzinę w ilości 9 osób znaleziono bez życia, zatrutą gazem świetlnym, który ulatniał się wskutek pęknięcia rury gazowej.

Na miejsce masowego zatrucia przybyli przedstawiciele władz i pogotowie, którego lekarz stwierdził już jednak tylko śmierć 9 osób.

Ofiarami śmiertelnego zatrucia padli: Sucher Goldman, jego żona Mejdysz, córka Chana, jej dziecko i mąż, oraz pozostałe dwie córki Goldmanów Kajla i Idesa.

W kącie izby znaleziono trupa młodej kobiety, chrześcijanki, nieznanego nazwiska oraz obok leżące zwłoki 2-miesięcznego dziecka.

Wypadek, morderstwo, czy otrucie?

Policja poszukuje tajemniczego kierowcę taksówki

Jeden z przechodniów natknął się wczoraj o godzinie 5 rano na nieprzytomnego osobnika, leżącego przed bramą nr 18 na ul. św. Wincentego w Warszawie.

Gdy pospieszył mu na ratunek, z przed chodnika ruszyła pełnym gazem taksówka, oddalając się szybko. Zawezwano natychmiast policję i Pogotowie, wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Nieznajomy zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Jest to mężczyzna w wieku około lat 30.

Prowadzące dochodzenie władze poszukują obecnie tajemniczego szofera taksówki. Zachodzi podejrzenie, iż przyjechał on zmarłego i porzucił rannego na chodniku, nie chcąc narażać się na odebranie prawa jazdy i karę za nieostrożność. Możliwe jest także, że zachodzi tu jakiś zagadkowy wypadek otrucia.

Wyrok śmierci w Łodzi

na mordercę Ratajczyka z Pabjanic

W dniu wczorajszym po 2-dniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok w procesie przeciwko sprawcom napadu bandyckiego na dom Ratajczyków w Pabjanicach, oraz mordercom Wiktora Ratajczyka.

W wyniku rozprawy główny sprawca napadu i morderca Ratajczyka, wielokrotnie karany za napady Józef Włodarczyk skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Jego współtowarzysz Józef Reda skazany został na dożywotnie więzienie, pozostali sprawcy na kary od 3 do półtora roku więzienia. Dwóch oskarżonych z braku dowodów winy uniewinniono.

Obrońca skazanego na śmierć Włodarczyka zapowiedział apelację.

Emigracja Żydów do Abisynii

CZERNIOWCE. — „Nasza Riecz" pisze, że do włoskiego konsula generalnego w Galacu przybyła delegacja Żydów besarabskich, wręczając mu memoriał, w którym prosi o zezwolenie rządu włoskiego na osiedlenie się Żydów w Abisynii.

Pierwsza partia Żydów z Besarabii w ilości 600 rodzin (wykwalifikowani robotnicy, rzemieślnicy i członkowie wolnych zawodów), chciałaby już zaraz jechać, po czym miałyby stopniowo opuszczać Besarabię dalsze partie po 500 — 600 rodzin każda.

Konsul skierował delegację do poselstwa włoskiego w Bukareszcie.

Znów grasują łodzie pirackie

zagrażając żegludze na Morzu Śródziemnym

LONDYN. Ataki nieznanych łodzi podwodnych na statki handlowe na Morzu Śródziemnym, które ustały po zawarciu układu w Nyon, są ponownie podejmowane.

Przed kilku dniami donoszono o ataku na statek holenderski „Hanna", którego załoga wyratowana została przez rybaków hiszpańskich.

Wczoraj kapitan brytyjskiego statku „Clanlara" po przybyciu statku do portu hiszpańskiego Burriana w pobliżu Walencji, zawiadomił władze, że statek jego zaatakowany został prze nieznaną łódź podwodną.

Atak miał miejsce w odległości 18 mil od portu Sagunto. Łódź podwodna wypuściła w kierunku statku torpedę, która na szczęście nie trafiła.

Kapitan poprosił władze hiszpańskie o bezzwłoczne powiadomienie o tym wypadku konsula brytyjskiego w Walencji.

Obrona do ostatniego żołnierza

Taki rozkaz wydał marszałek Czang-Kai-Szek

TOKIO. Oficjalnie komunikują, że m. Suczou (węzeł kolejowy, w którym zbiega się kolej lunghajska z linią Tine-Tsin — Pukou) jest usilnie fortyfikowane, ze względu na koncentryczne natarcie wojsk japońskich, zbliżających się do Suczou wzdłuż toru kolejowego linii Tientsin — Pukou jednocześnie od południa i od północy.

Obrona Suczou powierzona została gen. Li-Tsung-Yenowi, dowódcy wojsk prowincji Kwangsi.

Marsz. Czang-Kai-Szek objął dowództwo wojsk, skoncentrowanych w pobliżu Czeng-Czou i Kaifeng. Marszałek polecił gen. Li-Tsung-Yenowi, by bronił Suczou do ostatniego żołnierza. Wojska marszałka znajdują się w drugiej linii, przypuszczalnie w celu udaremnienia ewentualnej dezercji z szeregów wojsk Li-Tsung-Yena.

Ponadto, zdaniem rzeczoznawców wojskowych, marsz. Czang Kai-Szek pragnie oszczędzać doborowe oddziały, znajdujące się pod jego osobistym dowództwem nawet za cenę poświęcenia około 300 tys. żołnierzy z armii prowincji Kwangsi oraz z wojsk, stacjonowanych poprzednio w Chinach Północnych na które to oddziały spadnie cała siła uderzenia japońskiego na Suczou.

50.000 i 30.000 JEDNEGO DNIA

W związku z wygranymi zł. 50.000 na nr. 120324 i zł. 30.000 na nr. 135421, które padły ostatnio jednego dnia w kol. Wolanowa, dowiadujemy się, że część wygranych dostała się na prowincję, reszta zaś została w Warszawie. Wygraną 50.000 podzieliły się cztery osoby: jeden drobny handlarz, jeden szofer i dwie panie — jedna urzędniczka, a druga żona urzędnika.

Złotych 30.000 wygrali 2 pracownicy umysłowi, jeden robotnik i kupiec. Szofer za wygrane u „Wolanowa", jak mówi, pieniądze zamierza kupić sobie własną maszynę. urzędniczka zaś, która już kilkanaście lat pracuje na posadzie i ma na utrzymaniu całą rodzinę, zamierza porzucić posadę i za wygrane pieniądze założy sobie sklep, o którym marzy już od dawna.

Rządowy projekt ustawy o pracy

robotników portowych w Gdyni

Wczoraj pod przewodnictwem pos. Madeyskiego odbyło się posiedzenie sejmowej komisji pracy. Po referacie pos. Tomaszkiewicza komisja przyjęła ratyfikację układu z w. m. Gdańskiem w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Następnie pos. Matusiak referował rządowy projekt ustawy o pracy robotników portowych w Gdyni.

W dyskusji ogólnej zabierał na wstępie głos pos. Wymysłowski, stwierdzając, iż zgłoszona ustawa oznacza pogorszenie warunków pracy robotników portowych w Gdyni.

Następny mówca pos. Kopeć domaga się szeregu zmian i w tym kierunku zgłosi odpowiednie poprawki, a więc przede wszystkiem domaga się 1) zrównania pod względem urlopowym robotników portowych z robotnikami lądowymi tzn. 8 dni płatnego urlopu po jednym roku pracy, 15 dni po 3 latach;

2) utworzenie przymusowego funduszu urlopowego;

3) rozszerzenie komisji kwalifikacyjnej z zapewnieniem zasady delegowania przedstawicieli pracodawców i robotników przez organizacje zawodowe;

4) ograniczenie wypadków, w których może nastąpić wykreślenie robotników portowych z rejestru;

5) utrzymanie zasady zatrudniania robotników portowych wyłącznie za pośrednictwem portowego biura pracy oraz kolejność zapośredniczenia ich w kolejności zgłoszenia się do biura;

6) powołania do życia odwoławczej komisji lekarskiej w składzie lekarza miejskiego, lekarza Ubezpieczalni Społecznej i lekarza z wyboru, która by załatwiała odwołania od orzeczeń lekarza portowego;

7) zniesienie ograniczeń wolności strajku.

W końcu dyskusji zabrał głos przedstawiciel rządu i główny inspektor pracy inż. Klott, wykazując, iż złożona ustawa jest jedynie skodyfikowaniem istniejących przepisów z tymi zmianami, które nasunęło życie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadiego, żeby go śledził.

Tymczasem jacyś Czeczeńcy przynieśli na rękach rannego Alego.

Alego położono w sakli Szamana. Leżał w konwulsjach. Obecni uważali, że to jest atak padaczki. Przez dłuższy czas nie udawało się przywrócić go do przytomności.

„Ali" wrócił wreszcie do przytomności. Gdy Selim-Chan powiedział mu o pomyłce, która zaszła przy porywaniu Amerykanina, Kibirow zrzucił całą winę na Esanda.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan,, sieczono rózgami każdego Czeczeńca.

Selim-Chan postanowił ukarać starego Olgińskiego. Zostawiwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzystwie Kadiego i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olgińskiego.

Selim - Chan postanowił ukarać Olgińskiego i posłał go jako więźnia do wsi Karnał do jednego ze swoich ludzi. Gdy wrócił do groty, gdzie czekała na niego Marta, zastał tam Czeczeńca który przyniósł mu ważną wiadomość z Groznego.

Czeczeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana, dowiedział się przypadkowo, że niejaki Kibirow usiłuje dostać się do bandy Selim-Chana, żeby go później wydać władzom. Chadżi doniósł o tym Selim-Chanowi. „Trzeba by „uprzątnąć" tego Kibirowa" — powiedział Selim-Chan. — „To dla ciebie robota, Ali..." — zwrócił się do Kibirowa.

Trudno po prostu ująć w słowa to, co przeżywał Kibirow podczas gdy Chadżi podawał treść podsłuchanej przypadkowo rozmowy.

Miał wrażenie, że głaz, na którym siedział, pali jego ciało, jak rozżarzone węgle. Serce jego waliło w piersiach, jak młotem. W głowie mu szumiało, a wszystko przed oczyma zaczęło wirować.

Kibirow musiał się zdobyć na nadludzki wysiłek woli, żeby opanować burzę, która w nim rozszalała. Najmniejsze drżenie, najmniejsza zmiana na twarzy, najlżejsza bladość policzków mogły go zdradzić.

Ale jakże strasznie się poczuł wtedy, gdy Selim-Chan zwrócił się do niego z pytaniem, czy on, Kibirow, podjąłby się schwytania tego Kibirowa, o którym opowiedział Chadżi.

W danej chwili ważne było tylko jedno: zapanować nad sobą, zapanować za wszelką cenę! Wciągnąć na twarz nieprzeniknioną maskę, maskę ze stali, aby nikt nie mógł dojrzeć, co się poza nią kryje.

Kibirow czuł się teraz jak człowiek, chodzący po linie. Najmniejszy nieostrożny ruch, najmniejsza utrata równowagi oznacza śmierć.

Kibirow musiał teraz grać o wiele trudniejszą rolę, niż dotychczas. Przybrał lekki uśmiech na twarz i powiedział:

— Chanie, czułbym się nader szczęśliwy, gdybym zdołał położyć tego psa. Jestem głęboko przekonany, że udałoby mi się go schwytać. A wiesz dlaczego, Chanie? Bo służąc w wojsku, nauczyłem się rosyjskiego, mówię tym językiem zupełnie nie źle. Znam także dobrze życie carskich oficerów.

Byłem przez pewien czas ordynansem u rosyjskiego oficera. Nie wierzę, żeby ten Kibirow już się przebrał za Czeczeńca, prawdopodobnie hula gdzieś w kabaretach groznieńskich, albo w Baku.

Selim-Chan przysłuchiwał się uważnie słowom Kibirowa.



Ale nie długo mógł się rozkoszować snem. Chadżi bowiem szturchnął go i zawołał:
— Hej, Ali, wstawaj

— Znaczy się, że podejmujesz się schwytać tego psa?

— Chanie, spełnienie twego rozkazu jest dla mnie zawsze wielkim zaszczytem. Gdybyś nawet powierzył tę robotę innemu ze swoich dżigitów — zwróciłbym się sam do ciebie z prośbą, żebyś mnie zdał tę „robótkę".

Czeczeniec nie zna większego zaszczytu ponad możność przebicia wroga kindżałem.

— Za każdym razem, gdy coś mówisz, Ali, przychodzi mi na myśl, że mógłbyś być drugim Chanem, — powiedział Selim-Chan.

Siedzący wokoło Czeczeńcy, jak również i Marta, która po raz pierwszy widziała Kibirowa, spoglądali na Aliego z podziwem. W ich spojrzeniach widniało to samo prawie uwielbienie, którym odnosili się do Selim-Chana.

Kibirow czuł się mile pogłaskany słowami Selim-Chana. Te słowa uspokoiły go nieco, uciszyły burzę, która w nim szalała. Ali jednocześnie pomyślał:

— Czy to nie podstępna gra ze strony Selim-Chana? Czyżby Selim-Chan był na tropie, czyżby się domyślał, że on, Ali, jest właśnie tym carskim oficerem, o którym mówił Chadżi? Tak, jak Kibirow potrafi grać rolę, przywdziać maskę na twarz — tak samo może przecież postępować Selim-Chan.

Kibirow usiłował wyczytać z twarzy Selim-Chana, co się kryje za jego słowami, pełnymi uznania. Ale twarz Selim-Chana była pogodnie uśmiechnięta. Spoczywał na tej twarzy wyraz szczerej sympatii i przyjaźni.

— A wiesz ty, Chanie, jak przeprowadzę tę robotę? — oświadczył Kibirow. — Już mam pomysł.

— Sądzę, że Chadżi mógłby ci się przydać w tym wypadku

Kibirow zastanawiał się chwilę

— Chadżi mógłby mi pomóc w niektórych tylko drobnostkach, — ale „wykończyć" tego Kibirowa — tym zajmę się ja sam.

— Na czym właściwie polega twój plan? — pyta Selim-Chan.

— Mam zamiar przebrać się za żołnierza. Puszczę się na ulicę groznieńskie, zbliżę do żołnierzy i zacznę ich wypytywać o oficera Kibirowa. A jeżeli to mi się nie uda, jeżeli nic od nich nie zdołam wydostać, — wtedy przebiorę się za oficera, zacznę bywać w restauracjach, kabaretach .. Będę podsłuchiwał... Bądź pewny, Chanie, że już ja nakryję tego psa... Gdy się czegoś podejmuję, wywiązuję się zawsze z zadania. Allach jest ze mną...

— Niech Allach będzie zawsze z tobą, przy każdym twoim działaniu, — powiedział uroczystym głosem Selim-Chan. — Bądź tylko ostrożny, mój miły Ali. To by była dla mnie ogromna strata, gdybyś wpadł w ich ręce. Cierpiałbym wtedy tak silnie, jak gdyby moje rodzone dziecko zginęło.

Przy ostatnich słowach Selim-Chana Kibirow uczuł ukłucie w sercu.

Boże Wszechmogący! Jaką troskliwością człowiek ten go obdarza! Jak bardzo mu jest oddany i wierny! A on, Kibirow, przygotowuje dla niego szubienicę!

— Będę ostrożny, — odpowiada Kibirow, — ale gdybym musiał umrzeć, to — zapewniam cię, Chanie, — umrę jak bohater, jak przystało na dżigita Selim-Chana.

„Co to za cudowny Czeczeniec" — pomyślała Marta, przysłuchując się słowom Kibirowa.

— „Nie spotkałam jeszcze dotychczas takiego dżigita pomiędzy Czeczeńcami, których widywałam. Jak pięknie umie mówić... Każde jego słowo tchnie ogromnym uniesieniem, wzniosłością. Wyraz jego oczu sprawia wrażenie, że to inteligentny człowiek".

Selim-Chan był także ogromnie wzruszony słowami Kibirowa. Objął go ramieniem i ucałował.

Kibirow czuł, że wszystko w nim zadrgało Całuje go człowiek, którego on musi zgładzić. Kibirow poczuł się w tej chwili małym, nie wartościowym człowieczkiem w porównaniu z Selim-Chanem. W głowie jego zabłysła myśl, której sam się przeląkł:

„Nie, nie będę zdolny zgładzić tego człowieka".

Ale natychmiast odegnał od siebie tę myśl. Obudził się w nim znów oficer carski. Czysto-ludzkie uczucia opadły na samo dno jego duszy. Jakby więcej nie istniały.

Kibirow oddał pocałunek Selim-Chanowi (to był prawdziwy pocałunek Judasza!), ale jego wzrok był zimny, obojętny, chociaż starał się to ukryć, i chociaż usiłował nawet wywołać łzy w kącikach swoich oczu. Ale łez sztucznie wywołać nie można...

— A więc, kiedy się zabierzesz do roboty? — zapytał Selim-Chan.

— No, teraz już za późno żeby pójść do Groznego. Już zapada noc. Jutro razem z Chadżim zejdę w dolinę. Bądź przekonany, Chanie, że co najwyżej za tydzień ten pies Kibirow będzie leżał, przebity moim kindżałem.

Noc spędzili wszyscy w grocie. Rozpostarto dywany, burzmety, wszyscy — Kibirow naturalnie wraz z innymi — zmówili „namaz" (modlitwę), z twarzami, zwróconymi na wschód, potem napili się wody źródlanej i ułożyli do snu.

Kibirow nie mógł zasnąć przez całutką noc. Chadżi, który leżał obok niego, pytał co raz po raz:

— Czego się tak rzucasz? Dlaczego nie możesz zasnąć?

— Myślę bezustanku o tym Kibirowie. Co chwila przychodzi mi inny plan do głowy, w jaki sposób najłatwiej go schwytać.

I rzeczywiście Kibirow rozmyślał nad tym, w jaki sposób unicestwić Kibirowa.

To wcale nie tak łatwo „siebie samego zabić", a jednak zostać przy życiu. Przede wszystkim należało pomyśleć o dowodzie dla Selim-Chana, że carski oficer Kibirow został zamordowany.

Kibirow nie mógł oka przymknąć. Bez przerwy rozmyślał nad tym, w jaki sposób będzie można dowieść Selim-Chanowi, że „Kibirow" nie żyje.

Dopiero o świcie, gdy wierzchołki gór zapłonęły ciepłą barwą, sen ogarnął powieki Kibirowa.

Ale nie długo mógł się rozkoszować snem. Chadżi bowiem szturchnął go i zawołał:

— Hej, Ali, wstawaj!

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: Dziś „Gałązka rozmarynu".

NAJBLISZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie komedia muzyczna Ransa Lengafeldora i Sieg frieda Tischa z muzyką Leonarda K. Märkera pt. „Czemu kłamiesz najdroższa?" w reżyserii Wacława Radulskiego.

TEATR BAGATELA

Film „Weź serce moje" oraz rewia „Grunt to szczęście".

Dziś wchodzi na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Grunt to szczęście w re wii udział biorą Mela Grabowska, Tadeusz Pilarski, E. Nowowiejski, Leon Rytowski, Regnis, Duet Carnerii, oraz film „Weź serce me.

NOWA REWIA LWOWSKIEJ OPERETKI

Operetka lwowska daje obecnie nową rewię pt.:: Tylko dla dorosłych". Codziennie tylko 1 przedstawienie początek o godzinie 8. wieczorem a w niedzielę 2 przedstawienia o 5.30 i 8.30 wiecz.

„KROWODERSKIE ZUCHY"

W Teatrze Zw. Młodź. Przem. i Rękodzielniczej ul. Skarbowa L. 2, wystawiony zostanie w nadchodzącą niedzielę wodewil Stefana Turskiego p. t.: „Krowoderskie zuchy"

Początek o godzinie 9-tej wieczorem

Bilety w cenie zł. 1 i 1 zł. 50 groszy do nabycia u portiera w gmachu Związku.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Ostatni pociąg z oblężonego miasta
ADRIA: Prater
ATLANTIC: Janosik hetman zbójnic ki.
PROMIEŃ: Wielka miłość Beethowe na
ŚWIT: Czarny korsarz
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Jej największy błąd
STELLA: Znachor
WANDA: „ŻYCIE ULICY"

RADIO

6.15 audycja porana 11.15 audycja dla szkół 11.40 płyty 11.57 sygnał czasu 12.03 audycja południowa 1345 koncert życzeń z płyt 14.45 wiadomości bieżące 14.50 muzyka z płyt 15.15 pogadanka aktualna 15.25 wiadomości sportowe 17.15 recital skrzypcowy 18.00 wiadomości sportowe 18.55 program na dzień następny 19.00 audycja dla Polaków zagranicą 19.50 pogadanka aktualna 20.45 dziennik wieczorny 21.00 w 75 rocznicę powstania styczniowego 23.00 muzyka taneczna.

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteką pod Białym Orłem Rynek Gł. Linia A-B 45
Czesława Michalika Łobzowska L. 8
Pod Aniołem Stróżem Kościuszki L. 18
M. Sternbaca Dietla 36
Pod Św. Kingą Grzegórzecka L. 9

W Podgórzu,

Pod Hygeą Kalwaryjska 27

NOCNY DYŻUR LEKARZY

Holländer Erna — Karmelicka L. 48, tel. 147-34
Freidner Fryderyk — Lelewela 12
Neuwelt Stan. — Zamojskie go 28, tel. 124-47
Walewski Stan. — Biskupia L. 16, tel 155-50

KRONIKA KRAKOWA

Koniec strajku na W. S. H. w Krakowie

Wczoraj nad ranem zakończony został 24-godzinny okupacyjny strajk słuchaczy Wyższego Studium Handlowego w Krakowie.

W strajku wzięło udział około 600 studentów, przyczem strajkowali również studenci Żydzi.

Strajkujący wysunęli 2 postulaty: pierwszy z nich domagał się przyznania WSH pełnych praw akademickich.

Jak wiadomo, jeszcze w marcu ub. r. wydana została ustawa, uznająca za prywatne szkoły akademickie 4 wyższe uczelnie handlowe w Polsce m. in. i WSH. w Krakowie.

Termin wprowadzenia w życie tej ustawy miał być ustalony rozporządzeniem ministra WR i OP.

Rozporządzenie takie jednak odnośnie do WSH krakowskiego do tej pory nie ukazało się.

Drugim postulatem studentów było żądanie obniżki opłat za studia.

Zaznaczyć należy, że opłaty te są wyższe, niż w innych uczelniach tego typu w Polsce.

Strajk miał przebieg spokojny.

Tajemnicze morderstwo pod Krakowem

Kto przywiózł rannego do szpitala św. Łazarza

Onegdajszej nocy przywieziono ze Świątnik Górnych, po wiat Kraków do szpitala św. Łazarza w Krakowie 43-letniego Ludwika Michalca szewca, ciężko rannego od licznych ciosów nożowych w brzuch ramię i udo.

Mimo usilnej pomocy lekarskiej Michalec nie zdołał utrzymać się przy życiu zmarł on na trzeci dzień.

Ponieważ nikt z rodziny tragicznie zmarłego nie zgłosił się do szpitala nie zdołano ustalić w jakich okolicznościach Michalec odniósł śmiertelne rany ani też kto go do szpitala w no cy przywiózł.

W myśl przepisów, jeśli do piątku nikt z rodziny nie zgłosi się po odbiór zwłok, zostanie śp. Michalec pochowany w Krakowie.

Tajemnica tej krwawej tragedii niezawodnie zostanie wyjaśniona, dzięki podjętym dochodzeniom.

Dozorca domu aresztowany

za kradzież skórek wartorci 4.000 zł.

Wczoraj zostali aresztowani: Bożek Mieczysław, lat 26, robotnik, zam. w Woli Duchackiej przy ul. Spólnej 13. i Rybak Stanisław, lat 26, dozorca domu w Krakowie, przy ul. Brodzińskiego 5. za kradzież skórek „tchórze" w dniu 14. I. 1938 wartości 4.000 zł. na szkodę Jakuba Bazesa, przy ul. Wita Stwosza 7; nadto zatrzymany został jako paser Icek Moszkowicz, lat 36, tragarz, zam. w Krakowie, przy ul. Wawrzyńca 20. który już przed kradzieżą targował skórki Bazesa, od przestępców. Wszyscy zostali odstawieni do dyspozycji sędziego śledczego. Skradzione skórki odnaleziono i zwrócono Bazesowi w całości.

Zabójca skazany na więzienie

w Krakowie

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, zasiadł na ławie oskarżonych Mieczysław Sikora pomocnik ślusarski oskarżony o zabójstwo.

Dnia 23 października ub. r. Sikora będąc w stanie pijanym spotkał niejakiego Władysława Stadnika przy ul. Wadowickiej razem z dwoma przyjaciółmi z którymi po zaprzyjaźnieniu się zaproponował pójście na wesele.

Po pewnej chwili między Sikorą a Stadnikiem powstała sprzeczka, w której Sikora dobywszy scyzoryka ugodził Stadnika w piersi przebijając mu serce.

W czasie przewożenia go do szpitala Stadnik zmarł.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Sikorę na 18 miesięcy więzienia.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Nowosielski, bronił adw. dr. Augustynek.

Po pijanemu usiłował

powiesić się pod Mostem Marsz. Piłsudskiego

Kosecki Aleksander, lat 20, robotnik, zam. ostatnio w Zakopanem, który będąc w stanie pijanym usiłował powiesić się w Krakowie pod mostem Marszałka Piłsudskiego na Wiśle. jednak mu w tym przeszkodzono i zatrzymany został w areszcie tach pol. do wytrzeźwienia się. Powodem desperackiego czynu był rozstrój nerwowy spowodowany nadużyciem alkoholu.

Nadużycia przy poborze wiktuałów

z Pomocy Zimowej

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę, która rzuca ciekawe światło na stosunki panujące gdzieniegdzie przy wydawaniu datków w naturze z Pomocy Zimowej.

11 listopada 1936 r., miejski Fundusz Pracy w Chrzanowie rozdawał ziemniaki bezrobotnym, z których każdy w celach kontrolnych otrzymywał bloczek z wyszczególnieniem należnej ilości ziemniaków.

Przewodniczący komitetu zauważył po pewnym czasie duży niedobór w zapasach.

Gdy poczęto sprawdzać kwity i bloczki, okazało się że znaczna ilość została sfałszowana w ten sposób, że bloczek opiewający na mniejsze ilości, niektórzy bezrobotni przerobili na większe ilości i te większe ilości pobrali.

Po bliższych dochodzeniach ujęto Stanisława Jochymka którego oskarżono o oszustwo i fałszerstwo dokumentu.

Sąd okręgowy w Krakowie, zasądził Staniława Jochymka na więzienie przez 1 rok.

Na skutek apelacji Jochymka sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Krakowie.

Sąd apelacyjny przeprowadził dodatkowe dowody, z których wyszło na jaw, że niejaki Wincenty Dułowski, który potem w pościgu zastrzelony został przez policję, uprawiał te fałszerstwa w sposób masowy i za naiwnych i wprowadzonych w błąd bezrobotnych pobierał nadwyżkę produktów.

Sąd stanął więc na stanowisku, że Jochymek był również ofiarą podstępu, ze strony Dułowskiego, i Jochymka w zupełności uwolnił od winy i kary.

Rozprawę prowadził s. a. dr. Jek, oskarżał prokurator dr. Marcinkowski bronił adw. dr. Kruh.

ALEKSANDER UNINSKY w STARYM TEATRZE

W niedzielę dnia 23 b.m. wystąpi w Starym Teatrze znakomity pianista i wirtouz Aleksander Uninsky z jedynym koncertem.

Świetny ten artysta wykona utwory Schumanna Brahmsa, Chopina. Liszta Debussyego i innych.

Występ znakomitego pianisty wzbudził w Krakowskich sferach muzycznych duże zainteresowanie.

UCIECZKA SPÓLNIKÓW MARUSZECZKI z WIĘZIENIA

Z aresztu gminnego w Sławkowie w woj. kieleckim uciekli dwaj niebezpieczni włamywacze: Feliks Oleksiński i Zygmunt Sikora.

Zdołali oni wydostać się z ce li przez rozebranie pieca.

Sikora był w swoim czasie kompanem groźnego bandyty Maruszeczki i zmarłego przed kilku tygodniami Kaszewiaka.

Za zbiegłymi więźniami rozesłano listy gończe.

KRAKOWSKIE OSTY.

Surowe zarządzenia...... ziemniaczane

W Warszawie władze wydały surowe zarządzenia, że nie wolno kupcom pobierać za kilogram ziemniaków więcej aniżeli 10 gr. i to pod rygorem kar i innych grzywien.

To w Warszawie, a u nas w Krakowie trafi się, że i trzeba zapłacić za dobre kartofle tylko 12 groszy za kilo.

Jeżeli ktoś był mądrzejszy t. zn. miał pieniądze, to sobie kupił w jesieni prosto od wieśniaka ziemniaki hurtownie płacąc pięć groszy za całe kilo, a jeżeli był głupi, to musi bulić teraz o 100 % drożej.

Dlaczego - pytamy. - Przedewszystkiem rok ubiegły był właśnie wyjątkowo pomyślny pod względem urodzaju ziemniaków, a był klęską dla ludzi wiejskich, bo musieli sprzedawać tanio ciężko wyhodowane ziemniaki.

Za przeleżenie się w składzie paskarza potrafiły wzróść w cenie o drugie tyle, chociaż nikt ich już nie hodował.

I biedni ludzie, dlatego, że są biedni, że zawraca się ogólnie głowę jakiemiś komitetami pomocy dla biednych, że plecie się o trosce władz o te najniższe sfery - muszą płacić za swoją głupotę, że nie mieli pieniędzy na jesieni i nabijać nienasycone mieszki handlarzy.

A władze zatwierdzają te 100 % ceny - zamiast przekalkulować i dociec przyczyny tej horendalnej zwyżki.... i związki pomocy biednym, tu mają wdzięczne pole do popisu niech wydadzą walkę na razie ziemniaczanym reklnom - a wierzymy w skutek.

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2.